Nr. 392. Kraków, Niedziela 6 Sierpnia 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	32 kor. — h.	16 kor. — h.	8 kor. — h.	2 kor. 70 h.
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	39 „ — „	19 „ 50 „	9 „ 80 „	3 „ 30 „
z dwurazową „	46 „ 40 „	23 „ 20 „	11 „ 60 „	3 „ 90 „
W Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
W innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** J. Soszyńska. — W **Tarnowie** M Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze) — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. 14 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 30 h., za każdy następny raz 20 h. — **Nadesłane** po 90 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Wojenna gospodarka rosyjska.

Kraków, 6 sierpnia.

Tu i ówdzie zaczynają skąpo przenikać wiadomości z terenów, które świeżo miały ponownie nieszczęście paść ofiarą rosyjskiej inwazyi. Tak n. p. drogą na Londyn i Hagę dowiaduje się »Pester Lloyd«, że francuskim i belgijskim pionierom udało się już przywrócić do porządku linię kolejową Czerniowce—Kołomyja. Dzięki temu przychodzą w okolicę Kołomyi wciąż nowe wojska i w tych stronach przygotowują też Rosyanie nowe ataki.

Poza temi wiadomościami czysto wojskowej natury, przesiąkają jednak także wieści, jak to Rosyanie w zajętych obszarach kraju znowu się poczynają rządzić. Czytaliśmy już, że nie zamierzają tym razem stwarzać z przyłączanych z postępem wojskowej akcyi terenów, nowych gubernij, jak było za poprzedniej inwazyi. Nabytki mają być poprostu włączane do podolskiej, czy wołyńskiej gubernii. Nie wiadomo, czy tę nową decyzyę rosyjską przypisać należy skromności, jako że nie spodziewaliby się zbyt wielkich nabytków z ofenzywy niniejszej; czy też może myśli głębszej w postanowieniu tem dopatrywać się trzeba: rosyjskiej intencyi wcielenia poprostu nowych nabytków w granice rosyjskiego państwa, z równoczesnem zniesieniem wszelkich cech historycznej ich odrębności. Są dane, wskazujące jednak, że o to drugie idzie tu raczej.

Wiadomo już dobrze, że kierownikiem cywilnego zarządu został osławiony dostatecznie z dawnych policyjnych rządów Trepow, który do Czerniowiec już zjechał, otrzymawszy od samego cara w głównej kwaterze wojennej specyalne instrukcye. Nominacya ta, wedle informacyi sztokholmskiej »Vossische Zeitung«, niezbyt się podobała prasie rosyjskiej. Artykuły, poświęcone omawianiu tej nominacyi, po wyjściu z cenzury zachowały tylko nagłówki. Przepuszczono tylko notatkę »Russkija Wiedomosti«, wedle której spodziewać się należy, że się nie powtórzą przy obecnej ponownej okupacyi nadużycia poprzednie i że przestrzeni tych nie będzie się, jak wprzódy uważać za wdzięczny teren, dokąd usuwać można administracyjne talenty, które się w ojczyźnie okazały jako niegodne, owe ciemne siły, które zaprawiono do roboty w zimie z 1914 na 1915 rok w Galicyi przy współdziałaniu »Nowego Wremieni«.

Życzenie »Russkich Wiedomosti« zostało pobożnem życzeniem. W rzeczywistości okazuje się, wszystko zostaje po dawnemu i wypróbowany biurokratyczny system zwycięża. Tak np. dowiadujemy się ze sprawozdania korespondenta »Vossische Zeitung« w wojennej kwaterze prasowej, że w zajętych obszarach Bukowiny mnożą się konflikty między władzami rosyjskiemi, a bukowińskimi proboszczami grecko-oryentalnego obrządku. Rosyanie domagają się, by księża prawosławni, którzy odprawiali dotychczas nabożeństwo w języku rumuńskim, lub starosłowiańskim, odtąd używali wyłącznie tylko rosyjskiego języka. W ruskich okręgach Bukowiny północnej i zachodniej urządzają Rosyanie wielką propagandę, celem skłonienia prawosławnej ludności ruskiej do przyjęcia rosyjskiego poddaństwa i wyemigrowania w głąb Rosyi. We wsiach huculskich, Seletynie, Izworze i Szypocie, wyrządzili Rosyanie znaczne szkody. Mnóstwo osad huculskich podpalili Rosyanie, wszystko bydło, oraz środki żywności zabrali. Niektórych Hucułów uprowadzono gwałtem, ponieważ nie chcieli złożyć przysięgi na wierność carowi. Innych pozabijali kozacy za to, że nie chcieli wskazywać drogi rosyjskim oddziałom podjazdowym w bukowińskich górach. Słowem, poprzednia rosyjska gospodarka wojenna, która tyle dostarczyła materyałów sądom, prasie i Dumie i której prasa rosyjska przypisywała nienawiść, jaka wśród Polaków przeciwko Rosyi wybuchła, powtarza się w całej pełni.

Gospodarki tej nawet nacyonaliści rosyjscy mają już dosyć. Niezmiernie ciekawy jest głos, który w tej kwestyi podniosło »Nowoje Wremia«. Odkąd z obsadzeniem Kimpolungu całą niemal Bukowinę dostaliśmy w swoją władzę, pisze ten organ, upłynęły przeszło trzy tygodnie. Mimo to teraz, jak i przedtem, nie wiemy, jakie tam panują stosunki. Prawda, codziennie otrzymujemy sprawozdania z walk, które się tam rozgrywają, zataja się jednak przed społeczeństwem rosyjskiem wiadomości o prawdziwem położeniu kraju, tak, że moglibyśmy sądzić, że się tam nic nie odbywa. A przecie tak nie jest! Również i przed półtora rokiem utrzymywano najściślejszą tajemnicą wobec opinii rosyjskiej, teraz zdaje się ma być zachowana ta sama procedura. Czasem tylko rozchyla się to nieprzeniknione milczenie. I tak dowiadujemy się, że w obszarach zajętych wprowadzono władzę cywilną, która jednak ani nie podlega petersburskiemu centralnemu rządowi, ani też wyłącznie nie jest podporządkowana wojskowej komendzie. Powszechnie znany jest smutny skład tych urzędników administracyjnych, rekrutujący się wyłącznie niemal z żywiołów nieprzygotowanych, należących do »ciemnej gildy«. Wzajemnie odróżniają się te osoby o tyle tylko, że jedni z nieudolności bezwzględnemi represaliami wpoili w ludność niesłychany lęk, podczas gdy drudzy umieli chytrze z nowych swoich stanowisk wycisnąć największe zyski dla siebie.

Także i milczenie dzisiejsze, ciągnie »Nowoje Wremia«, dowodzi, że nie uczyniono niczego, by przeszkodzić tym szkodliwym machinacyom rosyjskich urzędników administracyjnych w obszarach okupowanych, można tedy wnosić, że wypadki zeszłoroczne powtórzą się znowu. Nie umiemy pojąć, jak wogóle można było w okupowanych obszarach wprowadzać zarząd cywilny, zamiast uciec się do jedynej w takich razach możliwości, mianowicie do rządów wojskowych, które tę mają nad cywilnemi wyższość, że nie potrzebują się już teraz zajmować kwestyami cywilno-prawnemi. Zarząd wojskowy nie potrzebuje się oddawać rozwiązywaniu zagadnień wyznaniowych i narodowych, nie potrzebuje koniecznie nawracać galicyjskich unitów i nie potrzebuje zgoła jednym przyrzekać złotych gór, drugich zaś nękać. Z uczuciem przykrości przypomnieć musimy eksperymenty galicyjskie hr. Bobrińskiego i zapytać, czy znowu będziemy musieli patrzeć na bezmyślność przypadkowego, bezładnego piętrzenia władz wojskowych, półwojskowych i cywilnych, któreby miały za zadanie rozwiązanie najważniejszych i najbardziej palących spraw znękanego kraju, i czy znowu będziemy musieli swobodę zostawić drapieżnym zwierzętom?

Tak więc pisze o rządach biurokracyi rosyjskiej najbardziej rosyjski organ, który nie znajduje wobec tego żadnego innego ratunku, jak tylko rządy wojskowe. Że rządy c z y s t o w o j s k o w o nie są jedyną receptą, jaką na wypadek okupacyi zastosować można, o tem świadczy dostatecznie obecny zarząd Królestwa Polskiego. Ale w tym celu przemienićby trzeba całkowicie, do gruntu cały charakter narodowy rosyjski...

Stopp.

Komunikat sztabu austro-węgierskiego.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 6 sierpnia.

Urzędowo donoszą dnia 5 sierpnia 1916:

Rosyjski teren wojenny.

Walczące w Karpatach siły zbrojne frontu wojsk arcyksięcia Karola zyskały także wczoraj na terenie. Wzięto do niewoli 325 Rosyan i zdobyto dwa działa. Walki rozprzestrzeniły się aż do okolicy Delatyna.

Na północny zachód od Załoziec na południowem skrzydle frontu generała polnego marszałka Hindenburga udało się nieprzyjacielowi w kilku miejscach przekroczyć nizinę Seretu. Został wyrzucony. Tylko w jednym punkcie jest kontratak naszych wojsk dopiero w toku. Dalej na północ nie zaszły żadne ważniejsze wydarzenia.

Włoski teren wojen[ny].

W południowej części płaskowzgórza Doberdo przyszło wczoraj do gwałtownych walk. — Nieprzyjacielski ogień działowy, który już w ostatnich dniach przybrał na sile, wystąpił w odcinku Monte dei sei Busi (grzbiet Monfalcone) o godz. 10 przed południem z największą gwałtownością. Po nieprzerwanym cztery godziny trwającym ogniu masowym rozpoczęły się o godzinie 2 po południu włoskie ataki piechoty. Pierwsze próby nieprzyjaciela posunięcia się ze swych zakrywek rozbiły się na doskonałej działalności dzielnej artyleryi. Mimo to udało się nieprzyjacielowi w ciągu popołudnia wtargnąć w kilku punktach do naszych pozycyj. Dzięki jednak dzielnemu zachowaniu się naszej piechoty został on wszędzie w walce zblizka z powrotem wyrzucony, tak, że około godz. 7 wieczorem znowu wszystkie dawne pozycye znajdowały się w naszem posiadaniu. O tym czasie zmniejszył się ogień działowy i do zmierzchu zupełnie osłabł. Przynajmniej siedm włoskich pułków brało udział w tym nieudałym ataku. 230 nierannych ludzi wzięto do niewoli, i zdobyto dwa karabiny maszynowe.

Północna część płaskowzgórza i gorycki przyczółek mostowy znajdowały się w ciągu dnia również w silnym ogniu działowym.

W Karyntyi odparto na Ploecken krwawo atak trzech włoskich kompanij, a na tyrolskim froncie wschodnim atak brygady na wzgórza na północ od Paneveggio.

Nasi lotnicy obrzucili Bassano skutecznie bombami.

Południowo-wschodni teren wojny.

Bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. H ö f e r, marszałek polny porucznik.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego).

Berlin, 6 sierpnia.

(Biuro Wolffa). Wielka główna kwatera donosi 5 sierpnia:

Zachodni teren wojenny.

Jak o tem później się dowiedziano, walki na północ od Somme, o których wczoraj doniesiono, rozegrały się na szerszym froncie i przeciw znacznym siłom francuskim. Trwały one po części jeszcze przez dzień. W odcinku na północ od Ovillers aż do lasu Foureaux wypadli Anglicy, lecz wśród wielkich strat dla siebie zostali odparci, na niektórych punktach po zaciętej walce. Nowe walki pod Pozieres są w toku. Jeden francuski częściowy atak, wykonany po południu na południe od Maurepas, został odparty. W obszarze Aisne próbował nieprzyjaciel wielu przedsięwzięć patrolowych ale wszędzie bezskutecznie. — Na prawym brzegu Mozy nasze kontrataki w odcinku Fleury dały w nasze ręce 468 jeńców z czterech różnych dywizyj. W okolicy warowni Thiaumont rozwinęły się znowu zacięte walki.

W obszarze Somme zestrzelono dwa nieprzyjacielskie dwupłatowce w walce powietrznej.

Wschodni teren wojenny.

Front Hindenburga: **Próby Rosyan przekroczenia Dźwin[y] ...eten zostały udaremnione.**

Liczba jeńców, pojmanych pod Rudką Miryańską, wzrosła na 561. — Nad Seretem na północny zachód od Załoziec odparto kilka nieprzyjacielskich ataków. — Oddziały rosyjskie, które pod Ratyszczem wtargnęły przez Seret, musiały wskutek kontrataku znowu ustąpić. Pod Międzygórami i Czystopadami trzymał się przeciwnik jeszcze na południowym brzegu.

Front arcyksięcia Karola: **W skutecznych walkach karpackich wzięto dotychczas do niewoli 325 Rosyan i zdobyto dwa działa.**

Bałkański teren wojny.

Nie było szczególniejszych wydarzeń.

Naczelne kierownictwo armii.

Wysiłki Rosyi.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Kopenhaga, 6 sierpnia.

»National Tidende« donosi z Petersburga:

Jeżeli wojska rosyjskie mogą na innych punktach kontynuować jeszcze ciągle ofenzywę, **to pod Kowlem nie są już w stanie złamać oporu nieprzyjacielskiego. Nieprzyjaciel broni Kowla, punktu pod względem strategicznym niesłychanie ważnego, z nadzwyczajną zaciętością. Równocześnie rozwinęły się wielkie bitwy na zachód od Łucka i pod Monasterzyskami.**

Wedle doniesień z innej strony, straty rosyjskie musiały być w ostatnich tygodniach wprost wstrząsające. Ponadto w armii rosyjskiej w straszliwy sposób grasuje cholera i tyfus.

Z głównej kwatery rosyjskiej wyszedł najsurowszy rozkaz kontynuowania w dalszym ciągu ofenzywy przy użyciu wszelkich sił, nie zważając na krwawe ofiary lub epidemie. Ofenzywa ta ma być tak długo prowadzona, jak długo umożliwia ją obecne ugrupowanie wojsk niemieckich i austro-węgierskich.

Wszystkie objawy wskazują, że **obecna ofenzywa rosyjska jest ostatnim wysiłkiem, do jakiego Rosya jest zdolna.**

Z bukowińskiego frontu bojowego.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Jassy, 6 sierpnia.

»Opinia« donosi:

Na Bukowinie odbywają się ponowne przesuwania wojsk rosyjskich. Codziennie przychodzą z Rosyi pociągi, wiozące żołnierzy i materyał wojenny.

Z rosyjskiej rady wojennej.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 6 sierpnia.

»Neues Wiener Tagblatt« donosi z Berlina:

»Acht-Uhr-Blatt« przynosi z Kopenhagi wiadomość, że **na ostatniej radzie wojennej, która odbyła się pod przewodnictwem cara, powstały znaczne scysye pomiędzy Brusiłowem z jednej strony, a Ruzskim i Ewertem z drugiej.** Iwanow znajdował się po stronie Brusiłowa.

Straty rosyjskie.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Zurych, 6 sierpnia.

Wedle doniesień dzienników berneńskich, **straty, jakie Rosya poniosła w czasie ostatniej ofenzywy, wynoszą 323.000 ludzi, w tem 24.000 oficerów.**

Zarządzenia wojskowe w Rumunii.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Bukareszt, 6 sierpnia.

»Steagul« donosi z dobrego źródła:

W miejsce wielkich manewrów zarządziło rumuńskie ministerstwo wojny koncentracyę wojsk, począwszy od dnia 7 bm.

Zamknięcie granicy francusko-szwajcarskiej.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Zurych, 6 sierpnia.

W nocy z 4 na 5 bm. **władze francuskie zarządziły nagłe zamknięcie granicy od strony Szwajcaryi. Wszyscy włościanie, mieszkający w pasie granicznym, otrzymali polecenie natychmiastowego przeprowadzenia żniw, gdyż w najbliższym czasie rozegrają się wypadki, któreby wywołać mogły w tym kierunku liczne przeszkody i utrudnienia.**

Wojenna wstrzemięźliwość Włoch.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Lugano, 6 sierpnia.

Jak donoszą dzienniki medyolańskie, włoska rada gabinetowa **uchwaliła zaniechać dalszego wypowiedzenia wojny** (przeciwko Niemcom Przyp. red.), ażeby nie rozbić jedności gabinetu.

Niezapomniane rocznice.

5 sierpnia 1864 r.
5 sierpnia 1914 r. — 5 sierpnia 1915 r.

(Dokończenie.)

Rezygnacya, powaga, spokój, z jakim te ofiary tryumfu rosyjskiego szły na ów stos śmiertelny, budziły podziw nawet u wroga. Boleść indywidualna, iż tak nagle zrywają się nici ich życia, wiążące z ziemią, z rodziną, jest im obcą, boleją jedynie boleścią narodu, myśl ich sprawdza, czy dopełnili swych wszystkich obowiązków wobec ojczyzny. Widzimy to wyraźnie w tych kartach Rafała Krajewskiego, które z więzienia zdołały się przedostać do rodziny, w pożegnalnym liście do matki, sióstr, braci, Romana Żulińskiego:

»Czegom nie dopełnił — pisze on do rodziny — wy najdrożsi i dziatki wasze cnotliwem i wedle Boga życiem dopełnijcie. Tego rodzaju związek mój z wami rozerwany nie zostanie«...

Kapłani, towarzyszący naszym straceńcom w podróży na stos ofiarny — acz nie nie poraz pierwszy pełnili ów smutny obowiązek — strwożeni byli, »bo to wyczekiwanie jest straszne i wyczerpujące, mnie łzy w oczach stawały — opowiadał później O. Feliks — ale oni spokojni... a patrząc na Rafała (Krajewskiego) krzepiłem moją odwagę«...

Podczas długiego czytania wyroków, skazani z cicha rozmawiali ze swymi spowiednikami, a myśl ich biegła z tej ziemi zbroczonej krwią i oblanej łzami ku życiu innemu, którego bramy przed nimi się otwierały...

Rafał Krajewski stał obok Traugutta, oni jedni bliżej z sobą się znali z pośród grona traconych — Toczyski mniej znał Traugutta, a dwaj inni wcale go nie znali — więc dwaj pierwsi rozmawiali z sobą wzrokiem i po chwili ich dłonie z sobą spotkały się w uścisku przedśmiertnym. Uścisk to był, jak ojca z synem; R. Krajewski bowiem podczas ostatniej doby życia, w rozmowie pożegnalnej z siostrami, tak się wyraził: »Mój los wcale nie jest nieszczęśliwy; dziękuję za niego Bogu, bo jakiż to zaszczyt dla mnie ginąć razem z Trauguttem; to święty człowiek! Ja go czczę więcej niż ojca, to drugi Kościuszko! Gdybym go jeszcze tu zobaczył, tobym mu się do nóg rzucił. Ja z nim umieram; drugim po nim — to prawdziwe szczęście... Chciałbym tylko, żeby już nikt po nas nie ginął na szubienicy... bo zawsze to smutno ginąć z ręki ludzkiej«...

...Długie wyroki odczytano; wojska sprezentowały broń; a ręce oprawców narzuciły na swe ofiary białe opony i wprowadziły je na rusztowanie... Z całym spokojem »morituri« wzięli na siebie te białe szaty, w których mieli przejść do wieczności; rąk im nie wiązano, prawdopodobnie przez zapomnienie. Toczyski ucałował sznur, którym go miano udusić, wskazując tem samem radość, że ginie za wolność ojczyzny... Traugutt ręce złożył, jak do modlitwy, podniósł je w górę i w tej pozycyi pozostał, wzniósłszy oczy ku niebu, modląc się za oprawców ziemi ojczystej i błagając Wszechmocnego o jej wyzwolenie...

Gdy ta biała, szczupła postać Traugutta, a wnet i inne cztery zawisły w powietrzu, z tysiąca piersi, niby grzmot, rozległ się jęk żałosny ludu, fala głów zakołysała się i owe niezliczone tłumy padły na kolana... Orkiestra wojskowa na dany znak marszem tryumfu starała się zagłuszyć jęk ludu.

Chwila to była pełna grozy... Warszawa ją odczuła głęboko; miasto w owym dniu stało się niby wymarłem, cichem i pustem.

Nieznanem pozostało miejsce pogrzebania zwłok w jednej z fos cytadeli owych pracowników na polu wyzwolenia ojczyzny i wyznawców wiary w jej niepodległość. Przyszłość jednak uczci to całe błonie, jako święte miejsce narodowych pamiątek.

Moskale, pragnąc własnemu rządowi, a zarazem i Polakom, okazać, iż cała wyższa organizacya w stolicy już zupełnie wytępiona, urządzili w pięć dni po 5 sierpnia rodzaj publicznego korowodu tych, co należeli do górujących stopni w szeregach biur Rządu, a przed pięciu dniami nie zostali straceni... Było ich ośmiu, którym zamieniono szubienicę na katorgę syberyjską. Pospolicie wyprawiano w nocy takich skazańców na Sybir; tymczasem zmieniono regulamin. Wprawdzie o świcie odczytano im wyrok i wyprawiono z murów więzienia, lecz na placach cytadeli, u bram i na jej stokach, tak długo ich zatrzymywano, dodawszy do tej szczupłej liczby kilkudziesięciu skazanych powstańców z różnych miast Królestwa, iż kiedy wprowadzono do miasta całą tę gromadę, były już godziny poranne, ruch w mieście ożywiał się.

Niezwykły widok prowadzonych do miasta w dzień skazańców ściągał na ulice liczne rzesze ludności. Objętych wyrokiem sprawy Rządu Narodowego starano się ustawić oddzielnie, u czoła posuwającej się powoli grupy skazańców... Tak przeszli przez ul. Freta, Podwale i stanęli całą falangą na placu Zamkowym, u kolumny Zygmunta: tam na dłuższą chwilę ich zatrzymano, niby pod pręgierzem... Był to niejako epilog tryumfu zwycięzców, zarazem ostatnia karta epilogu powstania. Nie można bowiem nazwać samochwalstwem Rosyan, iż cała budowa władz powstańczych została już wówczas doszczętnie zburzoną, powstanie zaś już nie istniało... Resztki wyższych szczebli organizacyi naczelnej powstania pokazywano ludowi, jako dotykalny owoc tryumfu zwycięzców, jako łup zdobywczy.

Pobudzić chciano ciekawość tłumów stolicy, obudzono jedynie nieukojony ból. Ze łzami lud patrzał na nową milczącą demonstracyę władzy rosyjskiej, ze łzami odprowadził cały ten ponury korowód wygnańców na Pragę, do dworca kolei Petersburskiej, gdzie zaległ duże przestrzenie wydm piaszczystych, okalających wówczas dworzec, i gdy dano sygnał odjazdu pociągu, olbrzymi jęk rozległ się wśród tłumów... Tak Warszawa w sposób serdeczny i żałosny żegnała resztki organizacyi narodowej.

. . . .

Upłynęło lat pięćdziesiąt; doba długa, a dziwnie ciężka w życiu porozbiorowem naszego społeczeństwa...

Rosya robiła wszystko co mogła dla ujarzmienia ducha, dla spaczenia umysłów polskich, dla zatarcia wszelkiej tradycyi dziejowej, dla zwrócenia myśli ku Wschodowi. Różne czynniki naszego życia, może bezwiednie, wspierały jej zabiegi; gdyż nawet prasa polska warszawska ciągle wskazywała na to, co za Prosną, lub za Drwęcą złego się dzieje, nie wspominając oczywiście nie tylko o tem, co dzieje się z ręki moskiewskiej nad Wisłą środkową, Bugiem, Wieprzem, lub Niemnem, ale nawet milczała o Warszawie. Za używanie mowy ojczystej w gmachach szkolnych rozlegał się świst bata rosyjskich pedagogów, ćwiczących polskie dzieci w Warszawie, ale prasa tameczna tego bliskiego jęku zdawała się nie słyszeć, wciąż wskazując na dzielnicę zachodnią. Tak się rzecz działa i z innymi ucisku objawami. Kajdany, acz głęboko wżarły się w organizm społeczeństwa, przestały mu ciążyć — organizm długiem cierpieniem był znieczulony... Długa niewola wyrobiła przeświadczenie, że się jest stworzonem do bytu w upodleniu i zależności... Świetne tradycye dziejowe zostały zatracone.

Nagle nadeszły chwile olbrzymiego znaczenia dla Europy, dla świata. Odezwały się na początku sierpnia 1914 roku pierwsze wstrząśnienia zapowiadające burzę dziejową o niesłychanych rozmiarach... I oto 5 sierpnia 1914 r., w pięćdziesiątą rocznicę pamiętnego dnia tracenia pięciu przedstawicieli walki o niepodległość na błoniu warszawskiem, przez błonia krakowskie, w obliczu mogiły Kościuszki przesunęły się pierwsze szeregi młodzieży polskiej zbrojnej, niosąc tam hasła czynu zbrojnego, hasła dążności do wyzwolenia się...

Nieliczni już dzisiaj świadkowie i uczestnicy ciężkich zmagań się powstania styczniowego ze łzą rozrzewnienia patrzali na te zawiązki Legionów, na owo zmartwychwstanie idei wywalczenia niepodległości, za którą oni niegdyś oddawali życie, stawiając je, bądź pod kule moskiewskie, bądź pod powróz szubienicy.

Dzień 5 sierpnia 1914 roku, pomścił ów piąty sierpnia przed pięćdziesięciu laty, dzień zgonu Traugutta i jego towarzyszy w męczeństwie dzień wielkiego tryumfu Moskali.

Widoki gospodarcze państw neutralnych.

Gdy Grey oświadczył, że handel Anglii nie więcej ucierpi przez wojnę, niż gdyby Anglia została neutralną, miał na myśli tylko krótką wojnę i pierwsze trudności gospodarcze, przez nią wywołane. Stało się jednak inaczej. Wojna trwa już dwa lata. Angielski wywóz dopiero w czerwcu przekroczył cyfry wywozu z roku 1913 i to tylko o 7.4 mil. fszt. Zupełnie inaczej rozwinęły się stosunki w krajach neutralnych. Co prawda przesilenie wojenne trwało tutaj dłużej niż w krajach wojnujących, bo każdy przemysł w tych ostatnich wkrótce przystosował się do nowych potrzeb, przemysł krajów neutralnych przechodził jeszcze ciężkie chwile. — Dziś jednak w państwach neutralnych istnieje faktycznie wysoka konjunktura, podczas gdy w krajach wojujących linia tej konjunktury już się pochylać zaczyna. Niby potwór niszczyła wojna najprzód wszystko, co było najbliższe, potem zaś sięgnęła także do krajów neutralnych, i brała z nich wszystko, co tylko mogła dostać.

Handel światowy podczas wojny tak się ułożył, że import krajów wojujących wzrósł ogromnie, podczas gdy eksport zmalał, lub ustał. — Natomiast wywóz krajów neutralnych przewyższa ich import bardzo znacznie. Zjawisko to bije szczególnie w oczy, gdy się porówna cyfry handlowe Anglii i Francyi z cyframi Stanów Zjednoczonych. Anglia miała w pierwszym półroczu 1916 roku nadwyżkę importu ponad eksport w wartości 179.98 mil. fszt.; Francya w pierwszych pięciu miesiącach bieżącego roku nadwyżkę importu 2.29 miliardów franków. — Natomiast Stany Zjednoczone miały ogromną nadwyżkę wywozu ponad przywóz: w ostatnim roku cłowym wynosiła ona 2.265 milionów dolarów.

To samo da się powiedzieć o wszystkich krajach neutralnych. Chociaż ich handel napotyka na ogromne, coraz to nowe trudności, mimo to ma wyniki korzystne. I tak np. wywóz Szwajcaryi z 1.376 mil. fr. w roku 1913. wzrósł w roku 1915 na 1.670 mil. fr. Przywóz pozostał wprawdzie w roku 1915 większym niż wywóz, ale tylko o małą kwotę, mianowicie o 10 mil. fr., podczas gdy nadwyżka importu ponad eksport w roku 1913 wynosiła 543 mil. fr. A skutek tego jest taki, że Szwajcarya ma teraz nadwyżkę importu szlachetnych metali prawie 41 mil. fr. (w 1913 r. wynosiła ona 23.6 mil.).

Także i pod innymi względami konjunktura w Szwacaryi i innych krajach neutralnych jest pomyślną. Pokazuje się to w zakładaniu nowych interesów i przedsiębiorstw, w odciążeniu na rynku pracy itp. Jednakże, jak się zdaje, także zapasy krajów neutralnych w Europie już się wyczerpują i dowóz staje się coraz trudniejszym. Przez to popadają one w bardzo nieprzyjemne położenie, które np. dla Szwajcaryi, zależnej zupełnie od dowozu surowca, może się stać fatalnem.

Rozwój handlu szwajcarskiego przed wojną dowodzi, że od czasu swojej wojny cłowej z Francyą, Szwajcarya zacieśniała coraz bardziej swoje stosunki gospodarcze z Niemcami. Od 1904 do 1913 roku jej przywóz z Niemiec wzrósł o 66 procent, z Francyi tylko o 10 procent. Przytem Niemcy mają wielką korzyść z handlu z Szwajcaryą. Import Niemiec z Szwajcaryi w latach 1890 do 1913 powiększył się zaledwie o 25 procent, podczas gdy ich eksport do Szwajcaryi w tym czasie się potroił, a w roku 1913 przewyższył import o 151 procent. — Przeszło połowa szwajcarskich zakupów w Niemczech składa się z fabrykatów. Z samych Niemiec sprowadza Szwajcarya prawie dwa razy tyle fabrykatów, co z wszystkich państw koalicyi. To też łatwo zrozumieć, dlaczego właśnie są bardzo zainteresowane w utrzymywaniu dobrych stosunków handlowych z Szwajcaryą i mimo jej przymusowego zresztą kokietowania w stronę koalicyi, nie odmawiają jej ani węgla, ani żelaza.

Prasa państw neutralnych roztrząsa teraz możliwość wspólnego związku gospodarczego na wypadek gdyby obie dziś wojujące grupy miały po wojnie rozpocząć wojnę gospodarczą. Taki blok neutralnych miałby pewne szanse powodzenia. Ale także i pod innemi względami grożą przemysłowi państw wojujących poważne niebezpieczeństwa, jeżeli wojna jeszcze długo potrwa, lub przemieni się w wojnę gospodarczą. Coraz większą staje się konkurencya przemysłowa państw neutralnych. Przedewszystkiem kapitał krajów neutralnych ucieka do krajów neutralnych, gdzie może swobodnie gospodarować. Powtóre państwa neutralne popierają teraz własny przemysł. Co do Stanów Zjednoczonych, to jest pewnem, że w najbliższej przyszłości zajmą pierwsze miejsce wśród krajów przemysłowych. Ale także inne kraje rozwinęły podczas wojny żywą działalność na polu przemysłu. I tak n. p. w Chinach w r. 1915 niespodzianie rozkwitł przemysł bawełniany i miał dobry zbyt. Dziś pracuje tam 30 tkalni z przeszło milionem wrzecion. W Brazylii założono nawet fabryki farb, i są też próby zużytkowania na miejscu własnego żelaza. Podobne wiadomości, choć na razie skąpo, napływają także z innych krajów. Pokazuje się, że kraje, które dotąd zaopatrywała swym przemysłem Europa, zdążyły już zużyć kupione przed wojną europejskie fabrykaty i nie chcąc czekać, aż się wojna skończy, wpadają jedne za drugimi na pomysł, że przecież możnaby to wszystko robić także u siebie w domu. Każdy z nich, zwłaszcza gdy posiadał surowiec, zarobił na wojnie sporo, ma więc pieniądz na inwestycye. Co prawda do przemysłu potrzeba węgla i wyszkolenia, ale gdy się raz ochota zbudziła, to znajdą się potem różne siły motoryczne i narośnie doświadczenie. Bądź co bądź jeżeli wojna długo jeszcze potrwa, przemysł państw dziś wojujących stanie wobec zupełnie nowych warunków konkurencyjnych.

Jeszcze rok jeden upłynął.

Dnia 5 sierpnia 1915 roku Warszawa obudziła się bez pęt rosyjskiej niewoli... Bawarskie wojska weszły do jej murów... W pierwszej chwili nie zrozumiano doniosłości chwili dziejowej, ze szczytu katedry św. Jana nie zabrzmiał dzwon radości, ale zadrgały kości tych męczenników ofiarnych, których przed 51 rokiem, niemal w tejże godzinie, pogrzebała dłoń moskiewska w fosach cytadeli, zadrgały radośnie serca tych młodych, acz nielicznych szeregów legionistów, których Tadeusz Żuliński [1]) wyprowadzał z murów stolicy do obozu pod sztander Orla białego na pole krwi i chwały.

Opustoszała od Moskali ich świątynia w Warszawie wzniesiona na placu Saskim, jako symbol panowania nad nami; opustoszał moskiewski »klub myśliwski«, na tymże placu, gdzie cały szereg lat bratały się dłonie okrwawione ciemiężycieli naszych z niejedną polską dłonią, zaprawiając myśl i sumienie narodowe... Dwa to gmachy z epoki niewoli stanęły pustką [2]). Lecz natomiast rozwarły się izby Kazimierzowskiego pałacu dla polskiej nauki, dokąd już dziś spieszą najmłodsze zastępy naszego społeczeństwa, by w źródle z prawdziwej wiedzy — podanej uczciwą dłonią własnych mistrzów — obmyć ślady i naleciałości wieloletniej niewoli.

Dnia 5 sierpnia 1916 roku w Krakowie.

Maryan Dubiecki

[1]) Dr med. Tadeusz Żuliński, syn Józefa, bratanek Romana Żulińskiego, straconego w roku 1864, wprędce po wyprowadzeniu z Warszawy garstki młodzieży do obozu legionistów, poległ w walkach na Polesiu.

[2]) Dawny gmach na placu Saskim gdzie mieścił się „Klub myśliwski", zburzony został przed kilku laty.

Wystawa Legionów w Bernie Szwajcarskiem.

W swoim czasie donieśliśmy krótko, że razem z wojenną austro-węgierską wystawą obrazów, rysunków i grafiki w Zurychu, urządzona została także wystawa Legionów. Obecnie cała ta wystawa austryacko-węgierska, a wraz z nią i wystawa Legionów została przeniesiona z Zurychu do stolicy Szwajcaryi, Berna, przyczem wystawa Legionów została powiększona. Wszystkie zbiory artystyczne znalazły w Bernie piękne pomieszczenie w wielkiej sali koncertowej, oraz w sąsiedniem „foyer" jednego z najokazalszych budynków rezydencyi szwajcarskiego rządu, w tzw. Kasynie.

„Foyer" oddane zostało całe na pomieszczenie wystawy „Legionów". Na głównej ścianie w głębi galeryi umieszczono w górze z trzech części składający się, czerwoną sepią wykonany, wielki monumentalny fryz Jana Rembowskiego.

Na ośmiu podłużnych ścianach, po dwóch naprzeciw siebie, rozmieszczone zostały obrazy olejne, akwarele, pastele i rysunki. Obrazy Malczewskiego, Wojciecha Kossaka, Aksentowicza, Rozwadowskiego, Uziembły, Janowskiego, idą tu naprzemian z rysunkami Mehoffera, Gottlieba, Gumowskiego, Maszkowskiego, Rozwadowskiego i Janowskiego, Śmigłego i Jastrzębskiego, akwarelami Skoczneckiego, Rozwadowskiego, Kossaka, Uziembły. Oprócz wielkiego fryzu Rembowskiego, blisko 50 utworów przybyło na wystawę berneńską w stosunku do zurychskiej. Są to zwłaszcza przepyszne akwarelowe portrety Leona Wyczółkowskiego, jeden en face pułkownika Władysława Sikorskiego. Przybył nadto znacznych rozmiarów rysunek węglem Mehoffera, dalej portret pułkownika Zielińskiego przez Stanisława Janowskiego, drugi akwarelowy portret rotmistrza Beliny na białym koniu pędzla Rozwadowskiego, wreszcie cały szereg rysunków Gottlieba, a wśród nich portrety pułkownika Śmigłego, Mężyńskiego, kapitana Łukowskiego, porucznika Władysława Gniadego, podporucznika Czarnego Krzyżanowskiego, 16-letniego Antoniego Januszajtisa, brata pułkownika.

Wystawę tę otwarto w Zurychu dn. 20 lipca razem z austro-węgierską. Na otwarcie przybył minister i poseł pełnomocny Austro-Węgier bar. Gagern, ministrowie i posłowie pełnomocni wraz z urzędnikami poselstw Niemiec, Bawaryi, Szwecyi, Bułgaryi, attaché wojskowy austryacki pułkownik generalnego sztabu Wilhelm von Einem i wiele publiczności. Licznie reprezentowaną była również poważna prasa berneńska. Z Polaków byli obecni prof. dr Michał Rostworowski i Ludwik hr. Morstin, oraz członkowie polskiego Biura prasowego N. K. N. w Bernie, dr Bader, prof. Władysław Baranowski i p. Józef Jankowski. — Galeryę, która odrazu nazwaną została przez zwiedzającą publiczność „Die polnischen Legionen", zapełnili przez dwie godziny z żywem zajęciem oglądający obrazy zgromadzeni goście. Wystawa potrwa obecnie aż do końca sierpnia.

Pożar Makowa.

(Sprawozd. własne „Nowej Reformy".)

Maków, 5 sierpnia.

Miasteczko podgórskie Maków, malowniczo położone na Podtatrzu, jeszcze dotąd pozostaje pod wrażeniem wielkiego pożaru, który je we czwartek nawiedził. Nic dziwnego — zgliszcza tlą się jeszcze, a kilkaset osób bez dachu, wiele z nich pozbawionych wszelkiego mienia, nie pozwalają tak prędko zapomnieć o klęsce. Zresztą stoi ona ciągle mieszkańcom Makowa na oczach — zgliszczami domostw, z których pozostały tylko kominy lub szkielety ścian. Cały rynek miasteczka i przyległe do niego ulice zostały strawione przez niszczący żywioł.

Widok spustoszenia ogniowego Makowa, gdym je dzisiaj w pochmurny i deszczowy ranek oglądał, był przykry nad wszelki wyraz. Ze zgliszcz wielu domków, wypalonych do fundamentów, tu i ówdzie unosiły się jeszcze dymy. Około nich i pomiędzy okopconemi resztkami murów błądzili apatycznie i bezradnie mieszkańcy tych ongi siedzib, w przygnębieniu rozpaczy, nawet niepoubierani dostatecznie.

Pożar warsztatów.

Na rogu ulicy Kościelnej zwrócił moją uwagę jakiś starszy człowiek, w rozpiętej na piersiach koszuli, z twarzą niewymownie znękaną i dziwnie, boleśnie wykrzywioną na miejscu po spalonem domostwie, wydając tłumione jęki i tuląc do siebie wystraszonego i brzydkiego kota, który zresztą wydawał się zadowolony z tej czułości swojego pana. Zapytanyp rzez nas starzec chciał odpowiedzieć, lecz szczęki zacisnęły mu się tak kurczowo, że przez minutę nie mógł słowa wymówić. Wreszcie wyrzekł:

— Wszystko, co mi pozostało, to ta jedna koszula na grzbiecie — i ten kot, którego wczoraj córka oddała do znajomych o milę, a który dzisiaj już przybył z powrotem... I »ludzkiego płótna« spaliło się za kilkaset reńskich — dodał po chwili. Okazało się, że jest to Jan Graczyk, właściciel pracowni hafciarskiej, dziedzicznej w jego rodzinie (hafciarstwo w Makowie jest słynnym przemysłem domowym tamtejszym). Całe jego obejście, warsztat, materyały, a między temi i płótno obce, dane do wyhaftowania, padły ofiarą pożaru. Kilkunastu rzemieślnikom spłonęły domki i warsztaty z narzędziami i zapasami materyałów, co ich pozbawiło nie tylko mienia, ale i możności zarobkowania.

Tak spłonęły, prócz innych warsztatów, dom i wielki z zapasami materyałów warsztat stolarski Wincentego Mgleja, a wraz z warsztatem kasa cechowa i papiery cechowe, które znajdowały się u p. Mgleja, jako u cechmistrza, oraz kasa i papiery Stowarzyszenia weteranów, którego p. Mglej był prezesem.

Najbiedniejsi z biednych.

Wogóle pożar makowski dotknął przeważnie ludność uboższą; prócz kilku większych kamienic, spłonęły same małe domki, siedliska biednych ludzi. Pożar ten dotknął także i najbiedniejszych wśród biednych — uchodźców ze wschodniej Galicyi, których kilkadziesiąt rodzin ze Stanisławowa i okolicy ulokowanych jest teraz w Makowie; kilku rodzinom z pośród tych uchodźców spaliły się w pożarze ruchomości, ocalone z tułaczki. O uratowaniu ich z szalejącego ognia, któremu pomagał wiatr, nie można było myśleć.

Rozmiary klęski. — Akcya ratunkowa.

Pożar wybuchł, wedle dotychczasowych dochodzeń żandarmeryi, we czwartek o godzinie 10½ przed południem. Ogień pokazał się w rynku, w stodole, przy domu Sulkowej. Powstał tam podobno od tlejącej główienki, rzuconej w słomę przez dwóch chłopców 7-letnich, syna Sulkowej i syna niejakiego Małka, którzy temi główienkami zapalali papierosy (sic!) Ogień rozszerzył się nadzwyczaj szybko; sprzyjał mu wiatr, hulający w makowskiej kotlinie, oraz łatwo palny materyał stodół i domków drewnianych, krytych smołowcową papą, które w dodatku stały obok siebie tak, że n. p. w rynku sześć domostw było pod jednym dachem, a wszystkie domy w ulicy Kościelnej, z jednej i drugiej strony, łączyły prawie wspólne dachy. W tych warunkach ogień w ciągu dwóch godzin ogarnął już wielką połać zabudowań, o których ratowaniu, wobec gwałtowności żywiołu, nie było mowy. Mieszkańcy radzi byli, że uszli z życiem (z ludzi przy pożarze makowskim, wbrew pierwotnym pogłoskom, nikt wogóle nie zginął). Należało tylko dążyć do umiejscowienia pożaru w objętych już nim granicach. Temu zadaniu jednak nie mogła sprostać straż pożarna miejscowa, zmniejszona wskutek ogólnego braku mężczyzn, do liczby 11 ludzi, przeważnie starszych, której strażnicę i skład materyałów wdodatku również ogarnął pożar — tak, że zdążono wyprowadzić tylko dwie sikawki, a trzecia i inne przyrządy, 300 metrów węża, 56 nowych mundurów strażackich i t. d. spaliło się. Mieszkańcy zaś domów płonących, oraz sąsiednich, przerażeni i zdezoryentowani, nie byli zdolni do akcyi ratunkowej. Krzątali się energicznie koło ratowania tylko uchodźcy, przedewszystkiem kolejarze stanisławowscy. Oczywiście posterunek żandarmeryi wraz z przydzielonymi do niego pięciu żołnierzami bardzo energiczną prowadził akcyę. Lecz te wszystkie siły były za małe, a tymczasem ogień objął już gmach posterunku żandarmeryi, gdzie wybuchające naboje karabinowe utrudniały ratunek.

Dopiero, gdy przybyły straże pożarne ze Suchej (28 ludzi z naczelnikiem Bulmanem) i Jordanowa (12 ludzi z naczelnikiem Brzozą), oraz żołnierze z trenu kolejowego z Suchej z komendantem stacyi, a później straż pożarna z Zembrzyc (16 ludzi z naczelnikiem Chodorowskim), rozpoczęła się akcya dla opanowania pożaru. Pomimo to szalał on jeszcze aż do nocy i dopiero około godziny 11 w nocy udało się go umiejscowić w określonej dzielnicy, tak, że pozostałym częściom miasta przestało grozić niebezpieczeństwo. Trwał on jednak przez całą noc z czwartku na piątek. — Przez cały dzień następny dopalały się resztki domów i tliły jeszcze w nocy z piątku na sobotę. W piątek pomagali jeszcze przy gaszeni przybyli z okolicznych gmin, przedewszystkiem z Białki, włościanie w liczbie 80.

Pastwą pożaru padł cały prawie rynek, dalej ulica Kościelna, oraz ulice (ogień przerzucił się przez potok, tak, że się ponadpalały mostki), Zabłocie i t. zw. »za Ratuszem«, cała dzielnica w kwadrat, nadto część targowicy. Do kościoła, położonego na wzgórzu i osłoniętego drzewami, ogień nie dosięgnął. Natomiast spłonął dom Kółka rolniczego, w którym mieścił się urząd gminny; spaliły się przytem wszystkie akta gminy, tylko kasę i książki kasowe zdążyli uratować: burmistrz Glatman i sędzia Ursel, który przytem poparzył sobie rękę; spaliły się również zarekwirowane metale. W lokalu posterunku żandarmeryi spłonęły również wszelkie księgi i akta. Spalił się także dom ks. Guzika, emeryta, zapisany na ochronę, a w zabudowaniach jego cały wagon węgla. Wogóle posprowadzane przez mieszkańców zapasy węgla i nafty w sklepach przyczyniły się do gwałtowności pożaru. Spaliło się razem 44 domów mieszkalnych, wszystkie prawie ze stodołami i innymi budynkami gospodarskimi, w tem kilka większych kamienic; nadto kilka sklepów i, jak już wyżej wspomniano, warsztatów. Szkoda w nieruchomościach, choć jeszcze nie wszyscy właściciele ją zgłosili, wynosi 440 tysięcy koron; w ruchomościach i towarach przeszło drugie tyle, tak, że razem szkoda wynosi zapewne koło 1 miliona koron. Z inwentarza żywego spaliły się tylko trzy kozy i trochę nierogacizny. Ubezpieczonych było, i to bardzo nizko, tylko 11 domków; razem tylko 20.800 kor. pokryje ubezpieczenie.

W akcyi ratunkowej, prócz straży ogniowych (strażak z Makowa, Cycoń, ma ciężko poparzoną twarz, szyję i rękę), odznaczył się bardzo przybyły z Suchej młody telegrafista, Jul. Grosser. Burmistrz Glatman, ratując z pewnego domu rzekomo tam się znajdujące dziecko, poparzył sobie rękę. Kierownik posterunku żandarmeryi, wachmistrz Szatkowski, w którego mieszkaniu paliło się, niósł tymczasem ofiarnie ratunek gdzieindziej. Przy akcyi ratunkowej był obecny nadto przybyły umyślnie komisarz, starosta p. Widuch.

Pomoc dla pogorzelców.

Wskutek pożaru ucierpiało około 80 rodzin, w tem 10 żydowskich; 297 osób pozostało bez dachu i mienia. Aby nieść im ratunek, miejscowa inteligencya makowska utworzyła już w piątek komitet ratunkowy, na którego czele stanął ksiądz dziekan Leja, sekretarzem jego został dr filozofii Lankau, syn właściciela apteki, a nadto do komitetu weszli: burmistrz E. Glatman, zarządca dóbr arcyksięcia Stefana p. Roeber, adwokat dr Chodorowski, notaryusz Pospóła, sędzia powiatowy Ursel, miejscowy obywatel W. Naleźny i oficyał sądowy Dziadowicz. Komitet ten zaraz między sobą zebrał gotówką 500 koron, nadto p. Bryl z Zawoi i b. poseł Krupka z Suchej nadesłali po 100 koron, a poseł i prezes Rady powiatowej, p. Bzowski, nadesłał wczoraj telegram, że Rada daje 400 koron, a on osobiście 100 koron. Nadto zaraz na drugi dzień z zarządu dóbr arcyksięcia Stefana z Żywca nadszedł chleb, który teraz rozdają codziennie rano pomiędzy 190 najbiedniejszych pogorzelców po pół kilograma na głowę. Komitet ratunkowy zajął się rozesłaniem listów do władz, do ks. biskupa i do wybitniejszych obywateli z prośbą o ratunek dla biednych pogorzelców.

Pogorzelców bez dachu rozmieszczono tymczasem, kilka rodzin w »Sokole«, kilku w gmachu, przygotowanym dla starosty, gdzie umieścił się również urząd gminny i posterunek żandarmeryi; reszta pogorzelców znalazła tymczasową gościnę po domach prywatnych. Nad zaopatrzeniem ich pracuje komitet ratunkowy. Ale potrzebna tu jest rychła pomoc publiczności, a przedewszystkiem władz państwowych i autonomicznych, zarówno dla wyżywienia i okrycia ofiar pożaru, jak w kierunku dania im dachu nad głową.

St. M.

RAJMUND BERGEL.

Szlakiem pobojowisk.

Lecą kruki i wrony nad wołyńskim borem,
Lecą kruki i wrony nad szarym ugorem.
Zlatują czarną chmurą i żałośnie kraczą -
Nad żołnierską krwawicą i dolą tułaczą.

Na pole lecą zryte — ale nie pługami,
I zasiane szeroko — ale nie kwiatami.
Żelazo ziemię rwało, trupy je ścieliły,
Że porosły daleko krzyże a mogiły.

Że porosły kurhany, jak przydrożne znaki
Znacząc licznych pochodów i walk krwawych szlaki.
Przez te lasy i bory, piargów jałowizny
Wędruje żołnierz polski do swojej ojczyzny.

Wędruje dnie i lata, a krwią drogi mości,
By jeno zaświtała jutrzenka wolności.
I szumią jemu wichry: wielkieć jego dzieła,
Nie daremna ofiara: „Jeszcze nie zginęła".
I szumią jemu wichry, jak harfa eolska,
Że z krwi jego i trudów zmartwychwstaje Polska!

Wołyń, 27 lipca.

Kronika.

Kraków, 6 sierpnia.

Za spokój duszy śp. Romualda Traugutta, dyktatora powstania styczniowego, straconego przez Rosyan na stoku cytadeli warszawskiej w dniu 5 sierpnia 1864 r. odbyło się wczoraj jako w 52 rocznicę jego zgonu w kościele OO. Kapucynów żałobne nabożeństwo, odprawione przez O. Floryana Janochę.

Tablicę pamiątkową dyktatora i męczennika za sprawę narodową, znajdującą się — jak wiadomo — w przedsionku kościoła OO. Kapucynów, ozdobiono wczoraj zielenią i kwieciem.

Odznaczenie namiestnika Galicyi i komendanta twierdzy krakowskiej. Honorową odznakę I klasy Czerwonego Krzyża z dekoracyą wojenną w uznaniu szczególnych zasług około opieki sanitarnej na wojnie otrzymali: generał-major Eryk bar. Diller, namiestnik Galicyi i marszałek polny porucznik Karol von Lukas, komendant twierdzy krakowskiej.

Uczczenie podpułkownika Berbeckiego. Wczoraj wręczono podpułkownikowi Berbeckiemu w szpitalu pod Baranami piękny adres z podpisami kilkuset legionistów, przebywających w szpitalach krakowskich, w szczególności zaś żołnierzy 5 pp. Legionów polskich. Adres brzmi: „Czcigodnemu Obywatelowi Leonowi Berbeckiemu, podpułkownikowi wojsk polskich, dowódcy pułku „Zuchowatych" — w drugą rocznicę wymarszu kadrów naszej armii w pole — cześć głęboką i hołd należny wyrażają jego żołnierze".

Artystyczną stroną adresu zajęła się pani Meduska, b. legionistka 5 pp.

Podpułkownik Berbecki należy do najpopularniejszych dowódców w Legionach polskich i otaczany jest ogólną czcią ze strony wszystkich żołnierzy-legionistów.

Deszcz. W ostatnich dwóch dniach powietrze się znowu oziębiło, słońce znikło, a przez dzień wczorajszy padał znowu deszcz do samego wieczora. Około zmierzchu wśród deszczu rozległy się także dalekie grzmoty. Niepogoda taka panowała zresztą nie tylko w Krakowie, lecz na całej przestrzeni Galicyi na południe od Krakowa aż do Tatr.

Konkurs. Otrzymujemy następujący komunikat: W okręgu krakowskiej dyrekcyi kolei państwowych jest wolnych kilka posad kolejomistrzów z płacą początkową 1.400 K rocznie i odnośnym dodatkiem na mieszkanie. O posady te starać się mogą certyfikowani podoficerowie w myśl ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 (o ile będą uwolnieni z wojska) oraz osoby cywilne, mogące się wykazać fachowem wykształceniem i dowodem uwolnienia od powinności służby wojskowej. Bliższych informacyi co do warunków, potrzebnych do uzyskania wspomnianej posady, można zasięgnąć w tut. dyrekcyi kolei państwowych (oddział III dla spraw budowy i konserwacyi torów, II p. plac Matejki 12) codziennie w godzinach urzędowych.

Z opery. Dzisiaj daje nasza opera dwa przedstawienia, wracając do świątecznych przedstawień popołudniowych, które wobec kończącego się już sezonu letniego dają szerszej publiczności możność poznania niektórych utworów, wystawionych przez nasz zespół operowy w ciągu pierwszej tak pomyślnej imprezy. Na przedstawienie popołudniowe przeznaczono pięknego „Barona Cygańskiego" z pp. H. Łowczyńską, A Zimajer, L. Jaworzyńską oraz p. A. Poleńskim, J. Stępniowskim w rolach głównych. Początek przedstawienia o godzinie 3 i pół po południu.

Wieczorem po raz ostatni w tym sezonie „Faust" z p. Maryą Pilarz-Mokrzycką w partyi Małgorzaty. W dzisiejszym „Fauście" pożegna się z nami tenor czeski p. Leon Geitler, który w ciągu swej gościny zdobył sobie uznanie wśród naszej publiczności. W przygotowaniu ostatnia premiera tego sezonu „Madame Butterfly" z pozyskaną na parę jeszcze występów p. Janiną Gołkowską w partyi Suzuki. We wspaniałem dziele Puccini'ego usłyszymy p. Maryę Pilarz-Mokrzycką, zaliczającą tę partyę do popisowym w swym repertuarze.

Lichwa żywnościowa. W powiatowym sądzie karnym przy ulicy Kanoniczej w Krakowie toczą się prawie od lat dwóch stosunkowo liczne rozprawy przeciwko sklepikarzom i sklepikarkom krakowskim, przekupkom, mleczarkom i małym handlarzom oskarżonym o lichwę żywnościową, w przeważnej zaś części o przekraczanie cen taryfy maksymalnej. Sąd bada każdy wypadek i w razie stwierdzenia nadmiernego zysku, co stanowi istotę winy, karze winnych grzywnami, względnie aresztem. Zwyczajnie na ławie obwinionych, jak wspomnieliśmy — zasiadają biedniejsi sklepikarze, którzy za sprzedawany produkt pobrali po kilka lub kilkanaście halerzy na kilogramie więcej ponad tryfę, czasem tylko znajdzie się skarga na większego kupca.

Regestr skazanych osób wykazuje przeważnie takie osoby, których ukaranie zapobiegnie wprawdzie nadużyciom w sklepach i na targach, jednakże kwestyi drożyźnianej nie rozwiąże. Brakuje tam bowiem istotnych sprawców drożyzny, pośredników i grosistów itp., którzy zawodowo trudnią się sprowadzaniem towarów spożywczych, operują setkami tysięcy koron, umieją doskonale wyzyskać konjunkturę, pobierają od kupców wysokie prowizye poza kontraktową ceną kupna i śrubują przy pomocy rozmaitych środków już i tak wysokie ceny za towary. Drobni kupcy są bezsilni wobec potężnych, spoistych organizacyj dostawców i grosistów, których organizacye bojkotują następnie każdego kupca, któryby się ośmielił wydać na rozprawie sądowej faktyczną, uiszczoną przezeń cenę.

W Krakowie nadchodzą doniesienia do biur aprowizacyjnego magistratu i do sądu karnego prawie wyłącznie tylko na małych handlarzy i sklepikarzy ze strony organów bezpieczeństwa, ludzi zresztą zazwyczaj niefachowych, natomiast władze nic nie wiedzą o istotnych sprawcach drożyzny. Okazuje się, że badaniem lichwy żywnościowej i zbieraniem odnośnych faktów winni się zajmować ludzie ukwalifikowani, znający się na rynkach zbytu. Jeżeli w doborze tych ludzi nie zajdzie zmiana, kwestya drożyzny będzie jednostronnie traktowana bez wielkiej korzyści dla ogółu konsumentów.

Egzamin szoferski w krakowskiej szkole inwalidów wojennych. Wczoraj przed południem odbył się przy ul. Rakowickiej w koszarach artyleryjskich egzamin dla uczestników kursu szoferskiego krakowskiej szkoły inwalidów wojennych. Kurs ten prowadził nadpor. Lucyan Myciński. Na egzamin przybyli: komendant szkoły inwalidów pułkownik Glassner, oraz członkowie wydziału wykonawczego komisyi krajowej opieki nad inwalidami pp. generał Truszkowski, dr Ernest Bandrowski i Witold Ostrowski. Egzaminatorami komisyjnymi byli nadkom. dr Gulkowski i inżynier starostwa Kopystyński. Do egzaminu zasiadało 13 kandydatów i wszyscy otrzymali uprawnienie na szoferów. Egzamin wypadł znakomicie tak teoretyczny jak praktyczny. Kandydaci otrzymają posady albo jako szoferzy, albo przy pługach parowych u rolników galicyjskich.

Kurs kartografii plastycznej i metodyki geografii dla nauczycielstwa, urządzony przez Radę szk. okręgową miejską w Krakowie, rozpoczął się dnia 5 bm. w lokalu szkoły wydziałowej im. św. Jana Kantego (Aleja Krasińskiego 11). Zgłosiło się 50 uczestników z Krakowa i rozmaitych miejscowości Galicyi i Królestwa polskiego. Uroczystego otwarcia dokonał radca Julian Dobrzański przemową, w której wskazał na znaczenie geografii, jako nauki, podniósł konieczność reformy w nauczaniu tego przedmiotu i zachęcał do sumiennej i gorliwej pracy na kursie. Z kolei wygłosił kierownik kursu p. Maksymilian Morecki pierwszy wykład programowy. Prelegent skreślił ogólne tło nowoczesnej metodyki szkolnej, opartej na idei szkoły pracy i podał program prac na kursie.

Z Eleuteryi. W niedzielę dnia 6 sierpnia br. o godzinie 5-tej po południu p. Franciszek Szczuciński, nauczyciel szkoły wydziałowej w Krakowie z ramienia Zw. „Eleuteryi" wygłosi odczyt w sali szkoły wydziałowej na Zwierzyńcu pod tytułem: „O niebezpiecznym wrogu naszej wolności". Wykład ilustrowany będzie obrazami świetlnymi. — Wstęp na salę 10 hal. Dla młodzieży wolny.

Wyścigi kolarskie o mistrzowstwo, które się odbędą dzisiaj o godzinie 4 po poł. na torze w parku gier K. S. „Cracovia", zapowiadają się nadzwyczaj interesująco. W program wejdzie 8 biegów: 1) Otwarcia; 2) Juniorów; 3) Studencki; 4) Pań; 5) Klasy B.; 6) Mistrzowski i inne. Podczas wyścigów przygrywać będzie orkiestra wojskowa. Bufet na miejscu.

Oszustwa asenterunkowe. »Krakauer Zeitung« donosi: Przed sądem polowym komendy wojskowej w Krakowie toczyły się 26 lipca w dalszym ciągu rozprawy z powodu oszustw asenterunkowych. Rozprawie przewodniczył generał major Nauman.

Wszyscy oskarżeni uznani zostali winnymi przekroczenia § 67 ustawy wojskowej, oraz uchylenia się od stawiennictwa przed komisyą przeglądową. Skazani zostali: przemysłowiec Schulem Ossiek na 6 miesięcy ścisłego, zaostrzonego aresztu garnizonowego i 4.000 K grzywny, a w razie niemożności uiszczenia jej na dalszych 6 miesięcy zwykłego aresztu; jubiler Emanuel Goldwasser na 10 miesięcy ścisłego, zaostrzonego aresztu garnizonowego i na 4.000 K grzywny, a w razie niemożności uiszczenia jej na dalszych 6 miesięcy zwykłego aresztu; kupiec Mojżesz Küchler na 11 miesięcy ścisłego, zaostrzonego aresztu garnizonowego i 4.000 K grzywny, a w razie niemożności jej uiszczenia, na dalszych 6 miesięcy zwykłego aresztu; rzeźnik Jakób Kunz na 8 miesięcy ścisłego i zaostrzonego aresztu garnizonowego i 2.000 K grzywny, a w razie niemożności jej zapłacenia, na dalszych 6 miesięcy zwykłego aresztu; dzierżawca Emil Schinager na 10 miesięcy ścisłego, zaostrzonego aresztu garnizonowego i na 4.000 K grzywny, a w razie niemożności jej zapłacenia na dalszych 6 miesięcy zwykłego aresztu; kupiec Jakób Menasche na 7 miesięcy ścisłego, zaostrzonego aresztu garnizonowego i 2.000 K grzywny, a w razie niemożności jej zapłacenia, na dalszych 6 miesięcy zwykłego aresztu, kupiec Chaim Elias Karmel na 9 miesięcy ścisłego, zaostrzonego aresztu garnizonowego i 2.000 K grzywny, a w razie niemożności jej uiszczenia, na dalszych 6 miesięcy zwykłego aresztu.

Plaga złodziejska. Właściciele terenów wydzierżawionych od magistratu na gruntach pofortyfikacyjnych, od dłuższego czasu trapieni są przez złodziei, grasujących i we dnie i w nocy na ich skrawkach i zabierających im wszelkie warzywa i jarzyny. Kradzieże te przybrały ogromne rozmiary, wskutek czego większa część plonów marnieje i zniechęca ludzi dobrej woli do pracy w ogródkach.

Z kraju.

Podhalanie-legioniści. „Gazeta Podhalańska" donosi, że z legionistów-Podhalan dostali się do niewoli: Chmura Stefan z I bryg. Lgocki, żołnierz z Łopusznej. Mrugała, sierżant. Ranni: Chyc, chorąży z Zakopanego. Zabici: Hajec, porucznik J

brygady, który pierwszy poprowadził strzelców z Podhala na plac boju. Oficer Kubin z Zakopanego dostał się do niewoli. Również dostali się do niewoli Fryźlewicz z N. Targu, Sowiński Leon, sierżant z N. Targu, Bukowski Leopold z Maruszyny. Chmielak Ignacy, kapral z Harklowej, Tadeusz Patla z Nowego Targu, lekko ranni: Dworzański z Nowego Targu, Orawiec Fr. z Poronina, Pajerski J., ranny.

Pożar w Wieliczce. Wczoraj po godzinie pierwszej nad ranem zawiadomiono krakowską straż ogniową, iż w Wieliczce wybuchł wielki pożar. Natychmiast wyruszyły do Wieliczki dwa oddziały straży pożarnej, jeden z centrali krakowskiej, drugi z filii podgórskiej pod komendą nadpor. Nowotnego. Paliły się dwa drewniane domy i stodoła przy ulicy Janińskiej, należące do miejscowego obywatela. Michała Nodzyńskiego. Pożar powstał z niewiadomej przyczyny, prawdopodobnie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Akcya ratunkowa była ogromnie utrudniona z powodu silnego wiatru, płomienie zagrażały sąsiednim budynkom salinarnym. Na szczęście ogień zdołano wnet zlokalizować i uratować zagrożone budynki, z których kilka już zaczęło płonąć. W przeciągu czterech godzin pożar w zupełności ugaszono i uratowano miasto od katastrofy. Strażacy pracowali z ogromnem poświęceniem i dzięki temu pożar nie przybrał groźniejszych rozmiarów. Straż krakowska wróciła o godzinie 4 rano z Wieliczki. Szkoda powstała wskutek ognia wynosi 6000 K.

Tragedya rodzinna w Makowie. Na drugi dzień po pożarze, który strawił część miasta, wydarzyła się w Makowie wstrząsająca tragedya rodzinna. W piątek wieczorem jeden z miejscowych obywateli. J., miał odjeżdżać; odprowadzała go na stacyę kolejową żona, a za odchodzącym ojcem biegła z płaczem także jedyna 6-letnia córeczka. Płaczące dziecko w ciemności spadło z kładki do potoku, płynącego w poprzek drogi do stacyi, i nie mogąc się wydobyć, straciło przytomność i zaczęło tonąć, jakkolwiek potok dość jest płytki. Rodzice na razie upadku nie spostrzegli, a gdy obejrzeli się i zaczęli dziecka szukać, było już zapóźno. Dziewczynka już nie żyła. Gdy wszelki ratunek nie mógł jej przywrócić życia, zrozpaczony ojciec w nocy zażył truciznę. Wprawdzie wezwany miejscowy lekarz zastosował odtrutki, ale dawka trucizny była zbyt wielką. Nieszczęśliwy ojciec wczoraj walczył ze śmiercią, stan jego był bardzo groźny.

Przemyśl, 4 sierpnia. (Z kroniki żałobnej. Mleczarnia Ligi kobiet. Brak tytoniu). Dnia 19 lipca zmarł w sanatoryum pod Wiedniem, Przemyślanin kand. adw. dr Józef Rost. Zmarły cieszył się w kołach miejscowej młodzieży akademickiej ogólną sympatyą. Po ciężkich przejściach, podczas oblężenia i inwazyi rosyjskiej w Przemyślu, wstąpił po oswobodzeniu do służby wojskowej a po kilkomiesięcznej służbie, został z powodu gruźlicy superarbitrowany. Pogrzeb odbył się 23 lipca na cmentarz główny w Wiedniu.

Mleczarnia Ligi kobiet na górze zamkowej cieszy się liczną frekwencyą publiczności. Zarząd Ligi zwraca się do publiczności z prośbą o dalsze poparcie, celem przysporzenia funduszów miejscowej Lidze kobiet.

W ostatnich czasach daje się odczuwać brak tytoniu. Składnica tytoniowa wydaje trafikantom drobną ilość cygar ściśle wedle kontyngentu wyznaczonego poszczególnym trafikantom przez urząd dyrekcyi skarbowej. Kontyngent jest bardzo szczupły. Jak słychać, skonfiskowały onegdaj władze wielką ilość tytoniu węgierskiego, palacze zaś muszą pielgrzymować po trafikach — bez skutku.

Marszałek krajowy we Lwowie. W piątek przed południem udzielał marszałek Niezabitowski audyencyi w gmachu sejmowym. Przez gabinet marszałka przesunął się liczny zastęp osób urzędowych i prywatnych. Marszałek złożył w południe wizytę komendantowi miasta generał-majorowi Rimlowi. Marszałek zabawi we Lwowie jeszcze kilka dni, poczem powróci do Białej.

Generał Hindenburg we Lwowie. Jak donosi »Gazeta Lwowska«, w piątek o godzinie 7 rano przybył do Lwowa pociągiem specyalnym marszałek polny Hindenburg w towarzystwie licznych oficerów sztabowych. Na dworcu kolejowym oczekiwali jego przybycia przedstawiciele wojskowości i władz cywilnych w osobach komendanta drugiej armii generała Boehm-Ermollego, generała dra Bardolfa, komendanta miasta generał-majora Rimla, oraz konsula niemieckiego Heinzego, komisarza rządowego starosty Grabowskiego i jego zastępcy profesora Fiedlera i dyrektora policyi dra Reinlendera. W chwili, gdy pociąg, wiozący gości, wjechał na dworzec kolejowy, orkiestra wojskowa zagrała hymn niemiecki, a ustawiona kompania honorowa 41 pułku piechoty sprezentowała broń.

Marszałek polny Hindenburg, przywitawszy się z oczekującymi go panami, dokonał przeglądu kompanii honorowej, poczem odjechał w otoczeniu świty do hotelu George'a.

Wkrótce potem generał Hindenburg złożył wizytę konsulowi niemieckiemu Heinzemu w jego mieszkaniu przy ulicy Franciszkańskiej. Konsul Heinze podejmował gościa śniadaniem. Marszałek Hindenburg odbył następnie przejażdżkę po mieście.

Po godzinie 11 przed południem odbyło się galowe śniadanie w sali gmachu sejmowego, wydane na cześć marszałka Hindenburga. W gmachu sejmowym oczekiwało go liczne grono wysokich osobistości wojskowych i konsul niemiecki Heinze. — W śniadaniu galowem wziął nadto udział imieniem miasta komisarz rządowy starosta Grabowski i dyrektor policyi dr Reinlender. Przed gmach sejmowy zajechał ogromny zastęp samochodów, które miały gości odwieść na dworzec kolejowy.

Tymczasem wieść o przybyciu marszałka polnego Hindenburga rozeszła się lotem błyskawicy po naszem mieście. Publiczność gromadziła się licznie przed gmachem sejmowym, aby ujrzeć wreszcie sławnego wodza.

Gdy publiczność gromadziła się przed gmachem sejmowym, w sali przyjęć w czasie śniadania wzniesiono dwa toasty: generał Boehm-Ermolli na cześć cesarza niemieckiego Wilhelma, zaś marszałek polny Hindenburg na cześć cesarza Franciszka Józefa. W czasie przyjęcia przygrywała orkiestra wojskowa.

O godzinie 12.30 marszałek polny Hindenburg ukazał się w bramie gmachu sejmowego. Kilkadziesiąt aparatów fotograficznych skierowano na marszałka, który chętnie przystanął, aby dać się sfotografować.

O godzinie 1 po południu generał Hindenburg w otoczeniu licznego grona oficerów sztabowych opuścił Lwów. Na dworcu kolejowym pożegnali go przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych.

Kasyno i Koło liter.-artystyczne we Lwowie. We środę wieczorem odbyło się pierwsze walne zgromadzenie połączonych Towarzystw pod nazwą „Kasyno i Koło lit.-artystyczne". Liczne zebranie zagaił w zastępstwie prezesa radca Kamieński, wielce zasłużony gospodarz Kasyna, poczem wybrano przewodniczącym zgromadzenia prezesa Koła lit.-art. p. dra Aleksandra Vogla. W swem przemówieniu zaznaczył dr Vogel, że zjednoczenie obu towarzystw dokonane zostało nie tylko dla tem łatwiejszego spełniania zadań statutem określonych, ale także ze względów wyższych. Następnie dokonano wyborów, tym razem wedle poprzednio między obu Towarzystwami zawartego układu. Do prezydyum wybrani zostali: z grona członków Kasyna p. Kędzierski, jako prezes, z członków Koła pp. dr Aleksander Vogel, dr Jurasz i Tadeusz Rybkowski, jako wiceprezesi. Do wydziału weszli z członków Kasyna pp.: Gubrynowicz, Kamieński, Krug, Milski Aleksander, Nartowski, dr Obmiński, Reindl, dr Reinlender, a jako zastępcy: dr Kulikowski, dr Podlewski i Towarnicki; z grona członków Koła lit.-art.: Borkowski, Chmieliński Józef, Czapelski, Fryling Zygmunt, dr Kasprowicz Jan, Koźmiński, dr Merunowicz Feliks i dr Zawadzki Mieczysław, a jako zastępcy: dr Gottfried, Kurczyński Zygmunt i Sozański. Do komisyi rewizyjnej wybrani zostali pp.: Aleksandrowicz, Garczyński i Przybyłowicz.

Egzamina na politechnice. Rektorat szkoły politechnicznej we Lwowie donosi, że z powodu wyjątkowych warunków, w jakich znajdują się słuchacze szkoły, służący wojskowo, będą się w czasie feryi letnich odbywały wszelkie egzamina, o ile tylko odnośni profesorowie będą we Lwowie obecni, a komisye egzaminacyjne będą miały wymagany komplet.

Skargi »Diła«. Organ Ukraińców »Diło« w numerze z dnia 3 b. m. w artykule wstępnym żali się, nie podając jednak powodów, na »bierność, ospałość, podatność« ruskiego ogółu wobec obecnych zarządzeń prowizorycznych. »Diło« jest bardzo zirytowane, a irytacyę swoją wylewa w następującem zdaniu:

»Że wszystkim, mówiąc słowami Heinego, Krampolińskim i Waszlapskim jest bardzo na rękę taka skłonność ukraińskiego ogółu do rezygnacyi załamania rąk, potrzebnych do obrony i strzeżenia narodowościowych i obywatelskich praw, to przy znanym sposobie myślenia tych panów jest łatwo zrozumiałe«.

Unici i Rusini. „Diło" z 3 sierpnia żali się, że wskutek gorącej agitacyi za przechodzeniem unitów na obrządek łaciński, zmniejsza się liczba wyznawców kościoła unickiego. Jako środek zaradczy proponuje „Diło" zwrócenie się duchowieństwa unickiego do namiestnictwa w Białej lub ministerstwa spraw wewnętrznych w Wiedniu z prośbą o pomoc w duszpasterskiem ratownictwie.

Ze świata.

Pensye wdów po poległych urzędnikach kolejowych. Z okazyi pewnego procesu orzekł sąd handlowy we Wiedniu, że wdowie po poległym na polu bitwy urzędniku kolejowym należy się wypłata obu pensyi t. j. wojskowej i urzędniczej w pełni wysokości, a to dlatego, że urzędnicy kolejowi nie są urzędnikami państwowymi i pensye ich pobierają z funduszu pensyjnego, nie będącego w związku z etatem pensyjnym dla funkcyonaryuszy państwowych. Orzeczenie to jest bardzo ważnem dla wdów po innych funkcyonaryuszach publicznych, których fundusz prowizyjny nie pochodzi z etatu państwowego.

Nowy chleb. Dzienniki wiedeńskie donoszą: W najbliższym czasie jakość chleba znacznie się polepszy. Rząd zamyśla wprawdzie zastosować nadal używania mąki kukurudzianej i jęczmiennej przy wypieku chleba, chociaż w ograniczonych rozmiarach.

Wbrew praktyce, stosowanej w r. u., wypiekanie chleba z czystej mąki żytniej lub pszennej będzie w r. b. dopiero wtedy dozwolone, jeżeli istnieć będzie pełna gwarancya, iż przetrzymamy w zupełności do następnych żniw.

Konkurs na surogat klamek. „Wiener Ztg." ogłosiła konkurs na urządzenia, któreby mogły zastąpić klamki i szyldy mosiężne i bronzowe. Nowe konstrukcye mają być sporządzone z żelaza kutego, lanego i z blachy żelaznej; chodzi zaś głównie o to, aby je jak najłatwiej i najszybciej można dopasować w miejsce tych, które będą zarekwirowane przy następnej zbiórce metali. Termin konkursu upływa 20 sierpnia br.

Ślub. Dnia 4 b. m. odbył się ślub p. Maryi Urbańskiej z p. Maryanem Bertholdem, kadetem rezerwowym. 5718

Zgubiono zegarek damski złoty z medalionem i ołówkiem „double" złota dnia 4 sierpnia w południe w magistracie podczas licytacyi pieczywa. Łaskawy znalazca raczy oddać za sowitą nagrodą do Ekspedytu magistratu (parter).

Repertoar opery.

W niedzielę, dnia 6 b. m. o godzinie 3 po południu: »Baron Cygański«; wieczorem: »Faust«; występ p. Maryi Pilarz-Mokrzyckiej i pożegnalny p. L. Geilera.

Zmarli: Dr Ludwik Janczarski, wychowaniec Wszechnicy Jagiellońskiej, z zakażenia się przy operacyi w Kijowie, dr Maciej Godecki, lekarz powiatowy w Lubartowie, z duru plamistego; dr Paweł Jaglarz, starszy lekarz sztabowy, w niewoli rosyjskiej w Kokam w Turkestanie.

SKŁADKI

złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

Na fundusz wdów i sierot po legionistach: Porucznik Edward Zaklik 10 K; Wyrzykowski z Dębicy 31 K; Stan. Zajączkowski 50 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. Marcelego Osadcy, dyrektora Tow. dla przedsiębiorstw górniczych „Tepege" w Krakowie.

Na Czerwony Krzyż: Leon Bernard 15 K jako nieprzyjęte od p. Schubert honoraryum za praktykę pocztową.

Na Zakład Fel. Żurowskiej: Józef Domnik 10 K.

Na ofiary wojny w myśl odezwy ks. biskupa Sapiehy: D. R. 10 K.

Wojna.

Naruszenie prawa międzynarodowego przez koalicyę.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 6 sierpnia.

C. i k. ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło drugi dodatek do zbioru dowodów o naruszeniu prawa międzynarodowego przez państwa, wojujące z Austro-Węgrami. Materyał w tym dodatku ogłoszony sięga po dzień 30 listopada 1915 i obejmuje trzy części, a mianowicie: Traktowanie austro-węgierskich funkcyonaryuszy dyplomatycznych i konsularnych prze władze państw nieprzyjacielskich, traktowanie obywateli austryackich i węgierskich w państwach nieprzyjacielskich, i w końcu naruszenie prawa wojennego.

Gwałty Rosyan na Bukowinie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 6 sierpnia.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Na Bukowinie, w obrębie Stulpikany, **rabują patrole rosyjskie w dzień i w nocy.** W gminie Ostra zrabowali Rosyanie 78 owiec, 4.000 sztuk bydła i 2.000 owiec z lasów. 16 lipca Rosyanie obrabowali rzymsko-katolickiego proboszcza Berny i grozili mu rozstrzelaniem. Gwałty Rosyan zwracają się głównie przeciw ludności narodowości rumuńskiej.

Cesarz Wilhelm w Berlinie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 6 sierpnia.

Biuro Wolffa donosi: Cesarz wczoraj w przejeździe z frontu wschodniego na zachodni zatrzymał się krótko w Berlinie, zjawił się u kanclerza państwa i wysłuchał jego referatu, następnie wysłuchał referatów sekretarzy państwa dra Helffericha i hr. Roederna, oraz prezydenta urzędu żywnościowego Batockiego.

Bank wschodni w Kownie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 6 sierpnia.

»Reichsanzeiger« ogłasza statuty Banku wschodniego dla handlu i przemysłu »Kasy Pożyczkowej Wschodu«, która będzie utworzona w Kownie. Kasa ta wydaje listy kasowe pożyczkowe po 50 kop. po 1, 3, 10 i 25 rubli po których później wydano będą takie bony kasowe po 100 rubli, drukowane w językach niemieckim, litewskim, łotyskim i polskim.

Komunikaty rosyjskie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 6 sierpnia.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdania nieprzyjacielskich sztabów generalnych: Rosya: 2 sierpnia.

Front zachodni: W kilku miejscach ogień piechoty i artyleryi. Wszystkie próby słabych nieprzyjacielskich oddziałów zaatakowania naszych linij zostały naszym ogniem odparte.

Nieprzyjacielski samolot obrzucił bombami koło Usiczy, 18 km. na zachód od Łucka, na gościńcu Włodzimierz Wołyński—Łuck transport rannych, przyczem znowu przeszło 20 ludzi zostało zabitych lub zranionych; obrzucono też bombami lazaret dywizyjny w Usiczy, gdzie jeden dozorca rannych zginął, a ośmiu innych odniosło rany. Wieczorem było położenie na froncie zachodnim niezmienione.

3 sierpnia: Po południu i w nocy na 2 b. m. wykonał nieprzyjaciel w obszarze Smorgonia atak gazowy. Atak rozpoczął się mniej więcej o godz. 1 w nocy. Gaz wypuszczono w 6 falach przy mniej więcej godzinnych odstępach pomiędzy poszczególnemi falami. Atak zakończył się o godz. 6 rano. Fale gazowe na czas spostrzeżono. Niemców, którzy pod osłoną gazów usiłowali wykonać atak, przyjęto ogniem piechoty i karabinów maszynowych. Ponieśli oni wielkie straty i musieli jak najśpieszniej powrócić do swych rowów, jakkolwiek nie posunęli się nawet poza swe zasieki.

Wieczorem rozwinęły się nad Stochodem w obszarze wsi Hruszewno i Hulewicko zacięte walki.

Podczas walk nad Seretem koło Horodyszcza (20 km. na półn. zachód od Tarnopola) odniósł dzielny komendant pułku pułkownik Wronow rany.

Dziewięć nieprzyjacielskich samolotów przeleciało ponad naszemi schroniskami koło Worobijówki, na wschód od Jeziernej.

W walkach na południe od Dniestru na drodze do Stanisławowa odniósł ranę polowy kaznodzieja Kastorski.

Obraz stosunków w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Haga, 6 sierpnia.

»Nieuwe Courant« dowiaduje się od swego informatora, który wiele lat przeżył w Rosyi a obecnie powrócił do Danii, że sytuacya w państwie carskiem jest bardzo poważna. Sukcesy na Wołyniu nie wywołały pożądanego wrażenia, ponieważ w kołach inteligencyi przypuszczają, że **opłacono je strasznemi ofiarami w ludziach.** Zniesionoby to jednak jakoś, gdyby przynajmniej sojusz z dwoma państwami zachodniej Europy był doprowadził do odrodzenia wewnętrznego. O tem jednakże niema mowy. Srożenie się policyi rosyjskiej jest tak samo bezmyślne jak w r. 1905. Sazonowa zaś usunięto z jego stanowiska, ponieważ stawiał opór reakcyi. Nędza po miastach jest okropna. Ceny za artykuły codziennego zapotrzebowania wzrastają do takiej wysokości, że wiele rzeczy, które poprzednio także ludzie niebogaci mogli jeszcze nabyć, dziś dostępne są tylko dla ludzi bardzo zamożnych. **Wśród ludności wre. Rządy szpiegowskie kwitną bardziej niż kiedykolwiek.** Ludzie znikają nagle, nic o nich nie słychać, wie się jednak, że wysłano ich na front, by walczyli, mając przed sobą Niemców, Austryaków i Węgrów, a poza sobą ogień rosyjski. System rządów Stuermera jest taki, jaki istniał przed 15 lub 20 laty, chociaż na zewnątrz wydaje się innym.

Niezadowolenie wzrasta. Nikt nie wierzy temu, by pożar mostu nad Newą był wynikiem nieszczęśliwego wypadku, a gdyby tak było, to rząd rosyjski z pewnością staranniejby o tem zamilczał. Informator »Nieuwe Courant« twierdzi, że niebawem usłyszy się jeszcze więcej. — Nikt już nie wierzy w to, że Niemcy narzucili Rosyi wojnę, jak to poprzednio z całą pewnością utrzymywano. Zwłaszcza w kołach, które oczekiwały zbawienia z Londynu i Paryża, panuje obecnie jak największe rozczarowanie i przygnębienie. **Traktat rosyjsko-japoński uważany jest za klęskę rosyjską.** Mówią sobie ludzie na ucho, że Japonia uczyniła dalsze dostawy amunicyi zawisłemi od podpisania traktatu. Wiara, że wojna zakończy się zwycięstwem Rosyi i doprowadzi kraj do rzeczywistego postępu, znikła. Informator »Nieuwe Courant« jest zdania, że **po tej wojnie w Rosyi powtórzą się wypadki takie, jakie nastąpiły po wojnie japońskiej,** i to było także powodem, dla którego zwinął swoje przedsiębiorstwa w Rosyi i powrócił do Holandyi.

»Nieuwe Courant« dodaje od siebie: Nie możemy sprawdzić tych wiadomości, ale człowiek, który nam ich udzielił, jest człowiekiem bardzo poważnym, odnosi się z wielką sympatyą do narodu rosyjskiego, uważamy przeto za wskazane i informacye jego ogłosić.

Kredyty rosyjskie we Francyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 6 sierpnia.

Według doniesienia »Tempsa« z Petersburga, oświadczył minister skarbu Bark, że doszła do skutku umowa z francuskim ministrem skarbu, która zapewnia Rosyi aż do końca wojny kredyty na poczynione we Francyi zamówienia materyałów i na płacenie procentów od wszystkich do dnia dzisiejszego we Francyi uskutecznionych operacyj finansowych.

Specyalna umowa rosyjsko-japońska.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 6 sierpnia.

Biuro Reutera dowiaduje się, że **po zawarciu układu rosyjsko-japońskiego zawarto jeszcze specyalną umowę rosyjsko-japońską, mocą której Rosya sprzedała Japonii południową część kolei Charbin—Czangczun.** Rosya w umowie uznaje również prawo żeglugi japońskiej na rzece Sungari między Cyrinem a Bordunoe.

Essad pasza u króla Czarnogóry.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Genewa, 6 sierpnia.

»Depeche« lyońska donosi z Paryża:

Essad pasza był na audyencyi u króla Czarnogóry.

Komunikat francuski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 6 sierpnia.

Wczorajsze sprawozdanie wojskowe opiewa: Na prawym brzegu Mozy trwała cały dzień walka w okolicy Thiaumont i Fleury. Na północny zachód i na południe od warowni Thiaumont nadaremnymi były wszelkie wysiłki nieprzyjaciela, celem wyrzucenia nas ze zdobytych pozycyj. W kontrataku udało się naszym wojskom po raz drugi w ciągu 12 godzin opanować warownię Thiaumont, która mimo kilku nieprzyjacielskich kontrataków pozostała w naszej władzy. Tak samo zacięcie walczono o wieś Fleury. Po opróżnieniu przed południem wskutek niemieckich ataków całej wsi, zdobyliśmy po południu bagnetami przeważną część wsi, w której nieprzyjaciel stawiał jak najenergiczniejszy opór.

Nieporozumienia w gabinecie angielskim.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Rotterdam, 6 sierpnia.

Z Londynu donoszą, że **kwestya irlandzka wywołała między Asquithem a Lloyd Georgem poważne dyferencye.**

Lloyd George oświadczył, że poda się natychmiast do dymisyi, jeżeli Asquith nie wystąpi w najostrzejszy sposób wobec Irlandczyków, do czego jednak Asquith nie okazuje skłonności, obawiając się o swoją większość.

Ostatnie słowa Casementa.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 6 sierpnia.

»N. Fr. Presse« donosi z Lugano:

Ostatniemi słowami Casementa — jak donosi »Secolo« z Londynu — był okrzyk: **»Umieram za ojczyznę — niech żyje Irlandya!«**

Ponowne walki w Dublinie.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Rotterdam, 6 sierpnia.

Wedle telegramów, nadeszłych tu z Londynu, **odbyły się w Dublinie w dzień stracenia Casementa wielkie walki uliczne. Wynik tych walk jest do tej pory nieznany.**

We wszystkich kościołach w Dublinie odbyły się równocześnie nabożeństwa za Casementa.

Sąd o Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 6 sierpnia.

O straceniu Casementa pisze dziennik socyalistyczny »Berner Tagwacht«:

Wolna Anglia okazała się w tym niesłychanym mordzie prawnym godną sojuszniczką Rosyi. Despotyzm rosyjski i liberalizm angielski nie mają sobie nic do wyrzucenia.

Król angielski w drugą rocznicę wojny.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 6 sierpnia.

Król wystosował do naczelników państw sprzymierzonych telegram, w którym z okazyi drugiej rocznicy rozpoczęcia wojny wyraża niewzruszoną decyzyę kontynuowania wojny aż do osiągnięcia celów, dla których sprzymierzeni chwycili za broń.

Akcya lotników angielskich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 6 sierpnia.

Admiralicya donosi:

Eskadra samolotów marynarki rzuciła dwie tony bomb na nieprzyjacielski plac lotniczy koło St. Denis-Westrem i na obóz amunicyjny koło Meirelbeke. Wyrządzono znaczną szkodę. **Jeden samolot zaginął.**

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 6 sierpnia.

Ag. Milli donosi: Główna kwatera ogłasza dnia 4 b. m.:

Front Iraki front perski: Niema żadnych wydarzeń.

Front kaukazki: Na prawem skrzydle nasze wysunięte oddziały zaatakowały nieprzyjaciela, oszańcowanego na dominujących wzgórzach na południe od Bitlis i obsadziły rowy pierwszej nieprzyjacielskiej linii. Na południe od Musz również wyrzucono obozujące wojska rosyjskie z ich stanowisk i wyparto je ku wschodowi. W centrum powstrzymano naszym ogniem ataki nieprzyjaciela na nasze stanowiska na zachód od Ersingian i Guemueszkane.

Na innych frontach niema żadnych wydarzeń.

Umowa Danii ze Stanami Zjednoczonemi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 6 sierpnia.

(Biuro Ritzaua). Na wczorajszem tygodniowem posiedzeniu parlamentu minister spraw zagranicznych podał do wiadomości, że **Stany Zjednoczone zaproponowały zawarcie umowy, mocą której Stanom Zjednoczonym odstąpionoby wyspy duńskie w zachodnich Indyach, i że poseł duński w Waszyngtonie uchwałą rady ministrów został upełnomocniony do zawarcia takiej umowy,** jednakże pod warunkiem, że Stany Zjednoczone równocześnie oświadczą, iż nie protestują przeciw temu, by Dania rozszerzyła na całą Grenladyę swoje prawa polityczne i handlowe z kolonij duńskich i że Stany Zjednoczone oprócz tego zapłacą odszkodowanie 25 milionów dolarów w złocie. Minister podał następnie bliższe szczegóły rokowań i powody, które skłoniły rząd do przyjęcia propozycyi Ameryki. Parlament prawdopodobnie w najbliższym tygodniu zwołany będzie na posiedzenie, na którem ta propozycya przedłożona będzie pod uchwałę.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 6 sierpnia.

Odznaczenia.

Wiedeń. »Wiener Ztg.« ogłasza: Cesarz nadał złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności oficyałom pocztowym z lwowskiej dyrekcyi pocztowej Teodorowi Szczeklikowi i Włodzimierzowi Stojałowskiemu.

Bar. Hazay ranny.

Budapeszt: Syn ministra obrony krajowej, bar. Bela Hazay, porucznik honwedów i huzarów, trafiony został ciężko odłamkiem granatu.

Strajk tramwajowy w Nowym Jorku.

Nowy Jork. (Biuro Reutera). Mechanicy kolei miejskiej w Nowym Jorku strajkują. Strajk ten daje się bardzo odczuć ruchowi miejskiemu, ponieważ dziennie jechało tą koleją około 150 tysięcy ludzi.

Odpowiedzialny redaktor: **Michał Konopiński.**
Wydawca: **Rudolf Osman.**

Pomocnik handlowy
z działu korzennego, poszukuje posady w miejscu lub na prowincyi. Zgłoszenia przyjmuje Antonina Matuch, Kraków, ul. św. Gertrudy 24, II piętro. 5706 1 2

Inteligentna
sympatyczna osoba, rozumiejąca bardzo dokładnie gospodarstwo wiejskie i domowe, szuka miejsca do zarządu domu na wsi lub w mieście, zaraz albo od 1 września. — Pisemne zgłoszenia pod „Praca 28" przyjmuje Biuro dzienników J. Hopcasa i A. Salomonowej w Krakowie, Szczepańska 9. 5691 1 3

Koń
siedmioletni, 17 miary, złoty kasztan, doskonale **ujeżdżony**, zdolny do zaprzęgu, do sprzedania. Wieliczka, ul. Kuczkiewicza l. 328. 5720 1 2

Panna
pisząca biegle na maszynie po polsku i niemiecku, potrzebna do biura Włość. Związku producentów paszy i zboża. Radziwiłłowska 8, II p. Zgłoszenia osobiste: 9—1 i 5—7-mej. 5713 1 2

Poszukuje się
nauczycielki, Polki, rutynowanej, z językiem niemieckim i francuskim, oraz muzyką, na wieś. Zgłoszenia listowne: Cukrownia Szreniawa, poczta Proszowice, gub. Kielecka, M. Pileska. 5721 1 3

Pokój
przy rodzinie, dla jednej osoby, z utrzymaniem lub bez, do wynajęcia od 1-go września. Wiadomość: Szerląg, Kraków, Rakowicka 12, I piętro. 5705

Poszukuje się
mieszkania dobrze umeblowanego, z 3 pokoi, kuchni, łazienki, elektr., od 15 sierpnia. Zgłoszenia pod **D. G.** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 5703 1 2

„Kocham Cię!"
Sercem do serca. Bukiet oświadczyn dla pań i panów. Wierszyki Starego Szpaka z Wieczystym Kalendarzem Solenizantek. 26 ilustracyi. Cena 60 h. Przesyłka pocztą gratis, polecona o 25 h drożej. Kraków, Floryańska 49, III p., Kiljan. 5726 1 3

POKOJE
ul. Karmelicka 46, II piętro, **na prawo.** 4532 19 20

Buchalter
(Polak, wolny od wojska), bilansista, energiczny organizator, specyalista w kontroli ksiąg, samodzielny korespondent, władający językiem pol. i niem. w słowie i piśmie, z długoletnią praktyką w Krakowie i Wiedniu, obecnie na posadzie w pierwszorzęd. firmie w Wiedniu, szuka posady w polskiej miejscowości, przede wszystkiem z deputatem w większem przedsiębiorstwie na wsi. Zarazem szuka kupca na swój wynalazek „Selbstkontrolleur". — Zgłoszenia: Oberbuchhalter, Wien, III., Petrusgasse 5/22. 5290 4 4

Lekarz-dentystka
poszukuje zajęcia w gabinecie dentystycznym w Krakowie lub na prowincyi. Oferty pod **H. D.** przyjmuje J. Hopcas i A. Salomonowa. Szczepańska 9. 5568 3 3

! Każdy się tem zachwyca!

Kino kieszonkowe!
Aparat z 50 filmami, w gustownej kasetce **tylko K 1·95.** Serya film nadzw. 1 K. W krótkim czasie sprzedano już pół miliona. Po przesłaniu należytości, oraz 70 h na porto i na opakowanie. Za zaliczką o 50 h drożej. **P. R. Bergmann,** Wiedeń, V/2, Kohlgasse. 5026 5 6

Zamiast obuwia sandały
męskie, damskie i dziecięce, z deszczółkowemi podeszwami, chronionemi przez podkładkę skórkową, w pierwszorzędnem wykonaniu, wygodne w noszeniu, we wszystkich wielkościach, do nabycia u firmy: **P. Buchbinder, Kraków,** ulica św. Sebastyana 34, I piętro, front. 5717 1 6

Wojskowe zegarki w branzoletce.



dokładnie uregulowane i obciągnięte. Niklowe lub stalowe K 12·—, 16·—, 20·—, z błyszczącą radyową tarczą K 16·—, 20·—, 24·—. W srebrnej oprawie K 18·—, 24·—, 28·—. Z błyszczącą, radyową tarczą K 30·—, 36·—. Srebrny zegarek w branzoletce rozciąg. K 30·—, 36·—, 40·—. 14-karat. złoty zegarek w branzoletce rozciąg. K 100·—, 120·—, 140·—. 3-letnie pisemne poręczenie. Wysyłka za zaliczką. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. **Pierwsza fabryka zegarów Jana Konrada,** c. i k. nadw. dostawcy, Brüx Nr 1334 (Czechy). Bezpłatna wysyłka mego katalogu głównego każdemu na życzenie. 5554 1 20

Znakomite, zdrowe OBIADY
w domu i do menażek, wydaje się, **Rynek 8,** oficyny, II p. Informacyj udziela się w porze południowej. 5707 1 2

Miodu
naturalnego, w dobrym gatunku, każdą ilość kupi „Laktol", Kraków, Karmelicka 15. 5693 1 3

Kosze i walizki
do podróży do nabycia przy ulicy Dietlowskiej l. 56, I p. 5719 1 3

Wspólne kino
(niedaleko Krakowa). — Chcę sprzedać część swoją na dogodnych warunkach. Wiadomość pod **K.** skrytka pocztowa Nr 11. 5724

Cerata lakierowa
na kapelusze jest tanio do nabycia w fabryce torb ceratowych. **Leon Kalmus,** Starowiślna 69. 5723

Obuwie
męskie, damskie i dziecięce, hurtownie lub częściowo, do nabycia przy ulicy Dietlowska 56, I p. 5712 1 3

Sok malinowy
z poręczeniem naturalnie czysty, gotowany w najlepszym cukrze, 5 kg za **12·— K** opłatnie wysyła za zaliczką **A. Tosek, Praga, Kral. Winohrady 1274 I.**
Przy hurtownych zamówieniach osobne ceny. 5549 1 5

Anny Dąbrowieckiej z Kołomyi
poszę o podanie swego adresu do Administracyi „N. Reformy" pod **„Zguba".** 5715 1 2

Poszukuję
maszyny do pisania, używanej, ale w dobrym stanie. Zgłoszenia: Rud. Liszka, Darków, Śląsk austr. 5728

Fortepiany:

Steinway i Blüthner
nadeszły do składu fortepianów **Zeleny Smolarskiej, ul. Wolska 7.** 5540 3 5

Kupuje i sprzedaje
złoto, srebro, brylanty, oraz wszelką **biżuteryę, nową i antyczną,** płacąc najwyższą cenę. J. Cyankiewicz, zakład zegarmistrzowski i jubilerski, Kraków, **Sławkowska 24.** 4799 11 30

Świece parafinowe i stearynowe,
Krochmal ryżowy i pszenny,
Sztywnik (Glanzstärke),
Cykorye i inne artykuły
polecam hurtownie po przystępnych cenach.
Zgłoszenia pod **„Seifen-industrie P. S. 1566"** przyjmuje Rudolf Mosse, Praga, Graben 6. 5409 2 3

Srebro i antyki
kupuje i sprzedaje S. Katzner, ul. Bracka 5. 5024 12 20

TANIE RESZTKI!
Materyj wełnianych, do prania i towarów płóciennych z tkalni

Jos. Bartosz
Dobruszka 21, Czechy.

Piszcie o cennik resztek
który obejmuje całe kolekcye materyj kostyumowych, jedwabi, dalej adamaszki, sypkowiny, płótna, kanafasy, zefiry, kretony, deleny itd. **1 pakunek: 50 m prima resztek do prania za K 115·— franco za zalicz.** obej.: zefiry, kanafasy, kretony, płótna, flanela, deleny itd. dzielone według łask. życzenia. Również ½ pak. **25 m resztek za K 60·— franco zalicz.** Próbek resztek się nie wysyła! 5082 4 10

500 KORON

zapłacę każdemu jeżeli mu **nagniotków, brodawek** stwardnień skóry balsam Ria w 3 dniach nie usunie bez śladu. Słoik wraz z poręczeniem 1·50 K, 3 słoiki 4 K, 6 słoików 5·50 K. Setki podz. i uznań. **Pot nóg, rąk, pachwin** usuwa się szybko proszkiem Ita. Cena K 1·50, 3 pudełka K 3·50. Kemény, Koszyce I (Kassa), Postfach 12/856. Węgry. 4469 6 13

Wygodny fotel skórzany
łóżko rzeźbione z szafeczką, lorneta, branzoleta z zegarkiem, pierścionek i łańcuszek świeżo nadeszły do sprzedaży w 5704 1 3
Hali Licytacyjnej, Pałac Spiski.

PATENTY
wyjednywa we wszystkich państwach 31 26 0
Inż. S. DZBAŃSKI, przys. Obrońca patentowy.
Wiedeń, VII, Mariahilferstr. 48.

Nowość! Nowość!
Wyszedł już z druku
Wacława Grabiańskiego (Feba)

WOJENNY BALONIK
(bajki i nie bajki).
Cena 2 K. Do nabycia we wszystkich księgarniach. 5699 1 3

STERNA
Zakład naukowy i wychowawczy dla dziewcząt
Wiedeń, I., Werderthorgasse 12.
Pierwszorzędny pensyonat dla dziewcząt. Szkoła uzupełniająca. Szkoła ludowa. Lyceum publiczne. Świadectwa są ważne na równi z państwowemi. Osobliwe kształcenie w muzyce i w obcych językach. Przygotowanie do egzaminu państwowego z muzyki. Pierwszorzędne polecenia.
Rok założenia 1866. Prospekty na żądanie.
Telefon międzymiastowy 23827. 4597 7 13

„Ordinatorium sexuologicum",
Zakład dla nowego zakresu lekarskiej praktyki
(:różnorodne sprawy i przypadłości życia płciowego),
D-ra Stan. Kurkiewicza, lekarza-specyalisty.
Przy **ul. Batorego 20 w Krakowie.**
☞ Po 50 hal. do nabycia u mnie książka **„Ludzkie życie płciowe".** Jest to interesujący wykład o nowej praktyce lekarskiej i o powszechnej pomocy w zaradzaniu wielkiemu nieszczęściu ludzkości. 2951 12 0

Skutek poręczony.
Tysiące listów dziękczynnych leżą do przeglądnięcia. — **Pełny, piękny, jędrny biust** otrzymuje się przy użyciu



Dra med. A. Rixa Kremu do piersi
przez władzę badanego, z poręczeniem nieszkodliwego, w każdym wieku szybki, niezawodny skutek wywołującego, zewnętrznie stosowanego. Jedyny krem na biust, który z powodu jego znakomitego działania trzymają apteki, perfumerye etc. Dawka na próbę 3·30 K, wielka dawka osiągająca skutek 8·30 K. Wysyłka ściśle dyskretna. Kos. Dra A. Rixa Laborat., Wiedeń, IX., Lackirergasse 6/V. Składy w Krakowie: apteka Wiszniewskiego, ul. Floryańska 15; drog. Komorowskiego, ul. Floryańska 33; handel Reima i Ski, Rynek 37; drog. Bracha, Tarnów; apt. Łopatki, Kołomyja, ul. Jagiellońska; w Bielsku: drog. Polaczka, ul. Kolejowa; w Cieszynie: drog. pod „Czarnym psem" i drog. pod „Kotwicą". 4791 6 9

! Po cenach przedwojennych — bez zwyżki!



Brzytwy z najl. stali 3/8, 4/8, 5/8 szer. po K 3, 4, 5. **Maszynki do golenia** w eleg. niklow. pudełkach, z 6 ostrzami po K 6 i 8·30, w czarnych kasetach z lustrem, pemalem itd. po K 7·50 i 12·—. **Ostrza** najl. gatunku tuzin K 3·60. **Maszynki do strzyż. włosów** najl. gat. po K 7·50. Wysyłka za zaliczką; w pole po otrzymaniu gotówki i K 1·— za przesyłkę zgóry. **A. Weissberg, Wiedeń, II. Untere Donaustrasse 23/B,** oddział IV. Katalogi i cenniki hurtowne dla odsprzedawców darmo! Zastępców poszukuje się! Korespondencya polska! 4548 7 0



ŚWIAT LALEK
Jakich tylko serce zapragnie, wszelkiego rodzaju i wyrobu. Specyaln. lalki z blaszan. głowami i prawdziw. włosami, oraz z porcelanowemi głowami, mówiące. Polecamy dla małych dzieci praktyczną, a obecnie najtańszą lalkę z materyi, z blaszaną głową i prawdziwemi włosami, 31 cm 4·50 K, 37 cm 6 K 50 h, 42 cm 7 K 50 h. Zabawki dla dzieci i lalek, oraz wózki. Każde zamówienie wysyła najspieszniej fabryka lalek, Kraków, ulica Wolska 1 a. Cennik na żądanie. 5420 6 10

Zarząd Tow. szk. gimnazyalnej
w Kolbuszowej 5727 1 2
ogłasza konkurs na posadę **kierownika zakładu** z płacą roczną 3000 K, oraz na 3 posady **profesorskie** do języka niemieckiego, polskiego, historyi, matematyki i nauk przyrodniczych z płacą 2400 K. Osobne wynagrodzenie za lekcye dziewcząt. Zgłoszenia na ręce Zarządu do **20 sierpnia b. r.**



Odsprzedawcy
agenci, domokrążcy, przekupnie otrzymają u mnie bardzo piękne, jedwabiem haftowane 5342 2 10

Błogosławieństwo domu
we wszelkich językach, z obramieniem, wielkości 42×52 cm.
Hugo Jellinek
fabryka haftów
Wiedeń, VII, Lindengasse 55

Pierwszy wiedeński koncesyonowany skład
używanych wozów wszelkich typów
także wszelkiego rodzaju uprzęż na konie ma zawsze na składzie w bardzo wielkim wyborze. **Karol Fischer, Wiedeń,** II., Praterstrasse 72, hotel Nordbahn. Tel. 44.406. Pożąd. koresp. w języku niem. 66 86 0

Moje prawnie chronione
podeszwy „Herkules"
z jednej skóry usunęły w najprostszy sposób dzisiejszy niedobór i drożyznę podeszew obuwia. Podeszew „Herkules" nie należy identyfikować z ofiarowanemi z różnych stron luźnemi kawałkami skór, gdyż polecany „Herkules", są to całkowite, przykrojone podeszwy, które zupełnie się nadają do każdego obuwia, chronią przed zimnem i wilgocią, nadają obuwiu podwójną wytrzymałość i są w tysiącach par ku największemu zadowoleniu publiczności w użyciu. Cena dla mężczyzn za parę 3 K, dla pań 2 K 50 h, dla dzieci 2 K. Dla odsprzedawców rabat. Na żądanie przesyłka próbna za przedpłatą lub pobraniem.
M. A. Blatt, Kraków
ul. Meiselsa 14.
Wyłączne sprzedaże dla poszczególnych miast jeszcze do oddania. 5524 2 4

Mydło do prania
w 5 kg paczkach, zawierających 4½ kg netto, za 14 K Wiedeń, wysyła za pobraniem **Merkantil, Ein- u. Ausfuhrgesellschaft m. b. H., Wiedeń, II.,** Karmeliterplatz 1. 5577

W 7 wielkościach **Także owalne!**
(od 10 do 17 linij)



Szkiełko się nie tłucze! Rzecz b. praktyczna!
Ochraniacz szkiełka u zegarka.
Do nabycia u wszystkich zegarmistrzów i jubilerów. Hurtownie do nabycia w hurtownych składach zegarów i fornitur lub wprost u firmy **M. Benedik, Wiedeń, I, Rotenturmstr. 29.** 5702



Różowe policzki i wargi o naturalnej piękności przy używaniu Dra A. Rixa jedynie dobrej, nieszkodliwej za co się ręczy, **„rosy różanej"** (nie puszczającej). Nikt nie rozpozna, mimo wspaniałego skutku. 1 flakon K 2·50. Kos. Dra A. Rixa Laborat., Wiedeń, IX, Lackierg. 6/V. Wysyłka dyskretna za pobraniem lub po nadesłaniu należytości. — Składy w Krakowie: apteka Wiszniewskiego, Floryańska 15; perf. Reima i Sp., Rynek 37; drog. Komorowskiego, Floryańska 33. We Lwowie: S. Rucke, apt. „pod srebrn. orłem", Krakowska 1; perf. Sładowski. **W Kołomyi:** apt. Łopatki, Jagiellońska. **W Tarnowie:** drog. Bracha. **W Białej:** droguerya Polaczka, ul. Kolejowa. **W Cieszynie:** drog. „pod czarnym psem" i „pod Kotwicą". 4894 3 4

Enzesfeldzka fabryka amunicyi i wyrobów metalowych, Tow. akc. w Enzesfeld-Lindenbrunn koło Wiednia poszukuje większej ilości zdrowych, pilnych i językiem niemieckim władających

męskich i żeńskich sił pomocniczych
za dobre wynagrodzenie. Mieszkań i środków do życia poddostatkiem, codziennie kursują pociągi robotnicze z Wiednia do Enzesfeld. Pisemne zapytania i osobiste zgłoszenia do **Dyrekcyi w Enzesfeld-Lindenbrunn,** Dolna Austrya. Koszta podróży zwraca się w razie przyjęcia. 5679 1 3

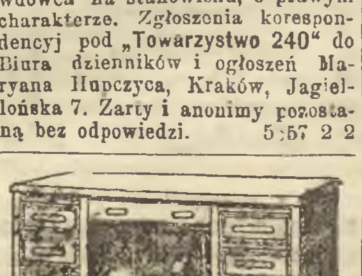
Zupełny wykaz ciągnień
4% i 4½-procentowych, wolnych od podatku
listów zastawnych
Peszteńskiego Węgierskiego Banku handlowego
przy ciągnieniu, które się odbyło dnia 27 lipca b. r. w obecności królewskiego publicznego notaryusza i przy zachowaniu formalności, przepisanych ustawą, wylosowanych, a dnia 1-go lutego 1917 płatnych, znajduje się w dzienniku urzędowym **„Wiener Zeitung"** z dnia 8 sierpnia 1916.

Wykazy ciągnień można otrzymać bez **kosztów** od podpisanego zakładu, jakoteż od wszystkich znaczniejszych banków, bankierów i wekslarzy, gdzie też zapadłe kupony i wylosowane papiery **wypłaca się bez potrącenia** kosztów.

Peszteński Węgierski Bank handlowy w Budapeszcie. 5698

Poszukuję
praktykanta do handlu, zamiejscowego zaraz. — Potrzebna koncesya restauracyjno-wyszynkowa od 1-go października. M. Ogieński, ul. Karmelicka. 5575 3 3

W celu towarzyskim
pragnie poznać inteligentna, sympatyczna wdowa kawalera lub wdowca na stanowisku, o prawym charakterze. Zgłoszenia korespondencyj pod „Towarzystwo 240" do Biura dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca, Kraków, Jagiellońska 7. Żarty i anonimy pozostaną bez odpowiedzi. 5757 2 2



„JERRY" Ska
z ogr. odpw. Amerykańskie urządzenia biurowe. Centrala dla Galicyi, Bukowiny i Królestwa Polskiego.
Kraków, Floryańska 28
Tel. 1416. 591 49 0

Resztki okazyjnie
i pokrycia na parasolki z Wiednia przywiozłam i sprzedaję pod dawnym adresem: Dietlowska l. 69, wejście od ul. Brzozowej 4, I p. 5542 2 4

Karty polowe
3 K 50 h za tysiąc, 100 kartek żołnierskich lub miłosnych 5 K, artystycznych 6 K, wysyła za pobraniem Wydawnictwo kart Schleiera, Wiedeń, XVI/12, Brunnengasse 67. Za nieprzypadające do gustu zwraca się pieniądze. 5160 4 4

Starszy ogrodnik
mogący wykazać się świadectwami z dłuższej praktyki w różnych gałęziach ogrodnictwa, jako to: warzywnictwie, chmielnictwie, kwieciarstwie, pszczelnictwie, zakładaniu szkółek owocowych i t. p., wolny od służby wojskowej, poszukuje posady na ordynaryę zaraz lub od 1 września. Adres: Andrzej Kapusta, Kalwarya Zebrzyd., Rolki, dom własny. 5678

Przyjmę
zaraz posadę, najchętniej dochodzącej. Znam język niemiecki, szycie, czesanie; nadaję się do handlu lub zarządu domu i opieki nad dziećmi, oraz mogę zająć się starszą osobą i lekturą. Zgłoszenia: Z. I., Kraków, Zwierzyniecka 7, u p. Kosterskiej. 5711 1 3

Nowo wybudowana
willa trzypiętrowa
z pięknym widokiem na morze, jest do sprzedania za 60 tysięcy koron. Gotówką 15—20 tysięcy koron. Dobrze wynajęta. Radej, Abbazia. 5639

Na stałe
od 1 go września potrzebny zupełnie oddzielny, czysty pokój bez mebli, z urządzeniem elektrycznem. Pożądana łazienka. Zgłoszenia pod **„Wypłacalność 567"** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 5656 2 2

1000 wyśmienitych
5-h. kostek rosołowych za 20 kor. sprzedaje za pobraniem z Pragi Fabryka środków spożywczych Müller & Co., Praga VII. 5680 2 16

Okazya.
Z powodu zmiany lokalu
Częściowa wysprzedaż
bluzek letnich, oraz materyałów
Bluzki od 5 koron

Markizeta biała	od K	5·20
Markizeta czarna	" "	5·20
Linon	" "	3·20
Eponge	" "	2·80
Krepa biała	" "	4·—
Zefir	" "	3·—
Płócienka	" "	2·10
Kreton	" "	2·30
Porkal	" "	1·50

Na składzie w wielkim wyborze

Jedwabie	od K	3·50
Tatta	" "	3·10
Fularу	" "	2·40
Tiul	" "	2·50

Wełny, koronki, wstążki. Gotowe suknie, bluzki, szlafroki i spodnice.

KIMONO
ulica Karmelicka l. 7.
5341 5 6

Poszukuję rutynowanego
technika dentystycznego
lub **techniczki.** Ul. św. Marka 27, II p. 5597 5 6

Mieszkania
na dłuższy czas do wynajęcia dla solidnych osób, lubiących spokój i porządek. Dwa frontowe pokoje umeblowane, z osobnem wejściem windą i elektryką. Aleja Krasińskiego 14, drzwi Nr 21. 5665 2 2

Mieszkania
umeblowanego, złożonego z 2—3 pokoi z kuchnią, poszukuje się od 1 września. Zgłoszenia listowne pod **5687** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 5687 2 3

Pokoje umeblowane
światło elektr., gaz, łazienki. Kraków, Radziwiłłowska 15. 5666 2 10

Kraków pl. Dominikański 1.
6
c. k. loterya klasowa
kapitał do wygrania przeszło
16,000.000
koron
ewentualnie główna wygrana
1,000.000
Premia:
700.000
Wygrane po:
300.000
200.000
100.000
80.000
70.000
60.000
50.000
40.000
30.000
25.000
20.000
i t. d. i t. d. i t. d.
Co drugi los wygrywa.
Losy do III-ciej klasy.
CIĄGNIENIE:
16 i 17 sierpnia 1916.

Całe	**120 koron**
Pół	**60 koron**
Ćwierć	**30 koron**
Ósmo	**15 koron**

poleca kantor sprzedaży
BRACIA SAFIER
Kraków
plac Dominikański 1.
Plany gry bezpłatnie.
5663 2 5

Ołówki do kopiowania
jakości komerc. kilka tysięcy gross **do sprzedania** zaraz ze składu **Muchlendorfer** Kreide- u. Bleistift Fabrik, A. G. Wiedeń. I, Franz Josef Kai 51. 5588 1 3

Mydło ze szkłem wodnem
żółte, dające dużo piany i dobrze piorące, w ¼- i ½-kg. kawałkach dalej **cebulę i czosnek,** pięknego i trwałego gatunku, sprzedaje bardzo tanio wagonami, a także i w mniejszych ilościach firma **Südungarische Seifenfabrik und Landesprodukten Export A. G. Mako,** Węgry. Adres telegramów: „Comercia" Mako. 5551 3 5

Zakład dentystyczno-lekarsko-techniczny
Dla P. T. Polaków znacznie umiarkowane ceny. — Ordynuje codziennie: g. 9—12, 3—6. **Wiedeń, I, Rotenturmstrasse 5,** I piętro, róg Stefansplatzu. Telefon 13.267. 5683 1 6

Krem na twarz jako puder!!



Precz z każdym pudrem, który tylko pory zasklepia i nieodzownie z czasem tworzy zmarszczki. Używać Dra A. Rixa perłowego kremu białego, różowego, żółtego. Ten puder kremowy przez władzę badany, z poręczeniem nieszkodliwy, nie jest wcale szminką. Panie mają zaraz matową, delikatną cerę. Do pielęgnowania skóry i piękności niedościgalnie dobry i wydatny w użyciu. Dawka na próbę 1·65 K, wielka dawka, wystarczająca na 4 mies., 3·30 K. Wysyłka ściśle dyskretna.
Kosm. Dra A. Rixa laboratoryum, Wiedeń, IX., Lackirergasse 6/V. Składy w Krakowie: Apteka Wiszniewskiego, ulica Floryańska 15; Drog. Komorowskiego, ul. Floryańska 33; Perfumerya Reima i Ski, Rynek 37; we Lwowie: Apteka S. Ruckera pod „srebrnym orłem", ul. Krakowska 1; Perfumerya Sładowskiego; Droguerya Bracha, Tarnów; Apteka Łopatki, Kołomyja, ul. Jagiellońska; w Bielsku: Drog. Polaczka, ul. Kolejowa; w Cieszynie: Droguerya pod „Czarnym psem" i Droguerya pod „Kotwicą" 4819 6 9

Żądajcie cennika



sandałów drewnianych
najlepszego gatunku, ze skórzanemi obkładami i uginającemi się **drewnianemi podeszwami.**
Opatentowanie zgłoszone w Austryi, Węgrzech i Niemczech.
Fabryka sandałów drewnianych **Emil Storch, Wiedeń, VI, Capistrangasse 45.**
Wysyłka tylko za pobraniem.
Ceny w drobnej sprzedaży:

1 para dla dzieci	Nr 22—26 = 15—19 cm	**3** K
1 " dla chłopców i dziewcząt	Nr 28—34 = 20—24 cm	**4** K
1 " dla pań	Nr 36—40 = 25—28 cm	**5** K
1 " dla panów	Nr 42—46 = 29—31 cm	**6** K

Dla odsprzedawców 10% opustu przy odbiorze tuzinami. 5601

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.